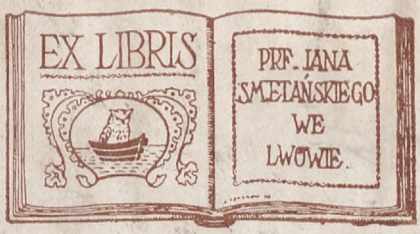
EX LIBRIS
PRF. IANA
SMETAŃSKIEGO
WE
LWOWIE.

pełnił, y w ciele twoim wyraził Przenayświętsze Rany swoje: przez miłość tego nayłaskawszego Jezusa proszę cię, abyś mi był zawsze y wszędy Pomocnikiem, Stróżem, Oycem, Jednaczem, y [illegible]em moim przez wszystek czas żyw[illegible] osobliwie przy śmierci. Abyś uprosił skruchę serdeczną, żal za grzechy, y [illegible]zenie onych: oraz abyś mię przyjął [illegible], y Corek twoich: y do uczeń[illegible] Boskich. ktoreś dla nich pokor[illegible], abym za twoją przyczyną, umiał [illegible]ogu mojemu służyć, y onem[illegible] Naostatek abym zasłużył, z t[illegible]jemi, y ze wszystkiemi S[illegible]ć się na wieki, Amen.

NABOZNE POZDROWIENIE

Ran na Ciele S. O. Franciszka od JEZUSA Pana wyrażonych, z prożbami wielce

MODLITWY WIECZORNE.

W Imię Oyca, † y Syna, † y Ducha S. † A.

Błogosławiona niech będzie Swięta y nierozdzielna Troyca, teraz, y zawsze: y przez nieskończone wieki wiekow, Amen.

Swięty Boże, Swięty mocny, Swięty nieśmiertelny, zmiłuy się nad nami.

PIĘC PUNKTOW CWICZENIA SIĘ WIECZORNEGO.

1. *Podziękuy Bogu za dobrodzieystwa.*

O nieskończona dobroci! dzięki tobie czynię z całego serca mego, za wszystkie dobrodzieystwa twoje, ktoremi mnie niegodnego dziś, y przez całe życie moje tak hoynie obdarzyłeś. Niech tobie będzie cześć y chwała ode mnie, y od wszystkich wybranych twoich, w Niebie, y na ziemi, y od wszelkiego stworzenia twego, na wieki wiekow.

2. *Proś o oświecenie rozumu.*

MYSLICTWO
Z OGARY
JANA HRABIE
z OSTROGA
OPALINSKIEGO
WOJEWODY POZNANSKIEGO.

Roku 1643.

Drukowane w Krakowie.

A za pozwoleniem oboiey Zwierzchności na użytek publiczny

PRZEDRUKOWANE.

w ŁOWICZU

P. P. 1797.

222818/I

BIBLIOTEKA PAŃSTWOWA

J. Gusiakiewicz
K-ce, Słowackiego 41
27.11.61. 240

E. nie mol.

O OGARACH,

A nayprzod o ich chowaniu,

KSIĘGI PIERWSZE.

Kto chce myśliwym bydź ze psy, naprzod trzeba mieć psy dobre, do czego dwoiako przychodzim, chowaiąc szczenięta, abo dostawaiąc psow dobrych u ludzi

O dostawaniu nie pisząc, bo w tym reguły nie masz: o chowaniu szczeniąt, dwie rzeczy uważać: Naprzod po iakich pśiech szczenięta chować, potym iako ie wychować i wprawić.

Po iakich pſiech szczenięta chować.

Kto chce wiedzieć po iakich pſiech ſzczenięta chować, trzeba mu naprzod wiedzieć, co za przymioty ſą pſa dobrego, które ściągać ſię muſzą do końca tego, który ma pies dobry, to ieſt, do znalezienia i ugonienia zwierzęcia, a my położmy zaiąca. Trzeba mu tedy biegać ſiła a nie darmo: do pierwſzego, żeby ſiła biegał, ſiły mu i ochoty trzeba, bo ſłaby abo gnuśny nie nabiega nic; do drugiego żeby nie darmo, trzeba mu cuchu, i rozumu, bo który nie czuie, abo głupi, ten nie wiele ſprawi.

Siła pſia znaczy ſię grzbietem, który ma bydź kſztałtny, koſciſty, pieczeniaſty, i długi. Pod takim grzbietem noga ſucha żyła otwarta (bo ſiłę pſią nie do zapaſow tu kładziemy, ale do biegu, nie iako frezowi, ale iako zawodnikowi). Stopa ma bydź podługowata, bo pies z krotką ſtopą, każdy ſię poodbiia, co wada wielka, i nic mu po wſzyſtkim. Cuch zaſię znaczy ſię noſem a trąbą, bo noſem wiatru nabiera, a trąbą go mozgowi podaie. Z tądże nos ma bydź wielki, nozdrza przeſtrona, wil

go.

gotna; a poſpolicie, dobry leżąc rad noſem rucha, iakoby wąchaiąc wſzyſtko. Trąba zaſię ma bydź niezagarlona, między oczema przeſtrona, długa. Bo kiedy pieś cuchu niema, nie może zgoła gonić, kiedy go mało ma, muſi mylić częſto, i dłubać ſiła.

A cuchu dwoiako pieś używa, który ma doſkonalſzy, wiatrem; który ma ſłabſzy, tropem: tam tego zowią wietrzny, tego kopytny.

Rozum pſi należy na tym, naprzod; żeby rozeznał zapach zaięczy, albo inſzy zwierzęcy, od bydlęcego, ptaſzego, i inſzych. Druga, aby rozeznał świeżſzy zapach od dawnieyſzego.

A zatym żeby wiedział tak w ſzukaniu przeiętego zaiąca, iako w gonieniu popędzonego, w którą ſię ſtronę brać: żeby w ſkopec, ani ſzukał, ani gonił. Trzecia, aby podobieńſtwa umiał obierać, gdzie zaiąca ſzukać, i iako go zakładać, kiedy go zmyli. Ten rozum po czym poznać, wypiſać trudno, znać iednak przecię głupią twarz i u pſa.

Maią tedy bydź pſi, co po nich bydź maią chowane ſzczenięta z temi przymiotami, ale do nich trzeba i ochoty,

i upo-

i uporu, a zwłaszcza, we psie ochoty, a w suce uporu: bo suka choć nieochotna, i melankoliczka, muiey na tym należy: o czym niżey. Teraz o psie.

Ociec ten, po którym chcemy chować szczenięta, ma mieć wszystko (możeli bydź) co się pomieniło, ále naybárdziey rozum, i ochotę. Ochotá ze dwoch rzeczy znáczy się, kiedy záiącá pilno szuka, á popędzonego goniąc, często gębą zárzyná, nie ukradáiąc, abo nie przemykáiąc, bądź goni wiatrem, bądź tropem, albo kopytem. A do tego trzecia należy, upor: że go nie ládáiáko przestanie, i podzierzy sam dobrze. Z tych trzech rzeczy, ieśliby pierwszego nie miał, to iest, szukánia, á todwoie dobrze odprawował, to iest; żeby nie przemykał, co też i ukradániem zowią, á dzierzał krzepko popędzonego, może go do ogárzyc puszczáć.

Ukradánie álbo przemykánie zowią, kiedy pies po zwierzęciu idąc, zbiega milczkiem, á tylko kiedy niekiedy się ozwie. Tákie kiedy do suk puszczą, rodzą się szczenięta, albo co głucho gonią ábo też przemykáć będą: co oboie szkodliwe iest między psy, bo i sámego

mego trudno ſłyſzeć, i od drugich pſow odpędzi záiącá. Częſtokroć i ſiła, tákie pſy záięcy potrácą, z fráſunkiem tego co myśliw.

W rozumie záś iego (mimo to co ſię powiedziáło wyżey) dwu rzeczy potrzebá: álbo żeby ſię nie znoſił co ieſt doſkonáłości: álbo ſkoro ſię obaczy że ſię zniozł, żeby umilknąwſzy cicho záiąca zákładał. Bo pies káżdy wciąż ſię unoſi, á obaczywſzy ſię, ná koło názad zákłáda, ieno ieden milczkiem (i ták ma bydź) drugi krzykiem, przecię (á to źle) i tákiego zgołáby ſię zdał nayleplzym do ſuk nie puſzczać, bo ſię po nim łgarze rodzą: iáko w tey figurze obaczyſz: w ktorey A. znáczy mieyſce, z ktorego záiąc ſię porwał: czerwona linia znáczy trop álbo pod záięczy: czarna——linia znáczy trop pſi, ktorędy pies po záiącu idzie. Záiąc klucz dwoiáko czyni: álbo wzad, á dopiero ztámtąd w bok (iako w pierwſzey figurze ábo záraz w bok) iako w drugiey.

Tu

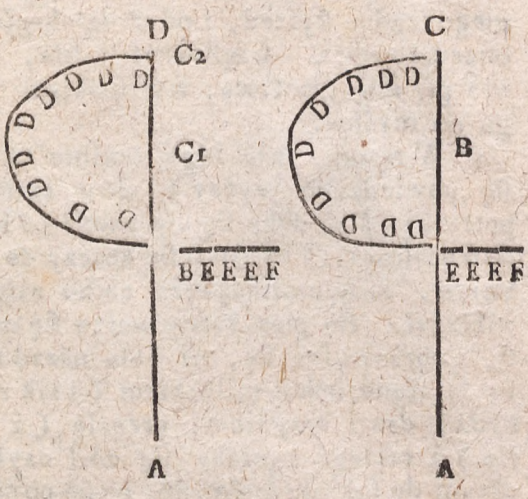

Tu w pierwſzey figurze od *A.* gdzie pies popędził záiąca, idzie krzykiem aż do drugiego *C.* á zaiąc uczyniwſzy klucz u pierwſzego *C.* wrócił ſię do *B.* i znowu uczyniwſzy klucz u *B.* poſzedł do *F.* pies przyſzedłſzy do *C.* nie poſtrzegł że ſię záiąc wrócił, i zniózł ſię wciąż aż do *D.* co pſu ochotnemu nie nowiná: poki tedy rozumie że tropem idzie (co ſię potym znaczy kiedy idzie wciąż) choć krzyczy, nie wádzi to: ále kiedy przyſzedłſzy do *D.* iuż ſię obaczy że zmylił, á idzie ná koło do *B.* krzykiem, to ſgarz, i chce

i chce drugie ofzukać, i nie godzi ſię do ſuk: ále ſkoro ſię obaczy że zmylił minąwſzy *C.* ma umilknąc, i cicho, bądź w práwo, bądź w lewo zakładać, aż nápádnie ná *E.* ktore idzie od *B.* do *F.* toż ták znowu powinien gębę otworzyć.

W drugiey figurze od *A.* poſzedł po záiącu do *C.* niepoſtrzegłſzy ſię, że záiąc zrzucił od *B.* do *F.* i idzie krzykiem áż do *C.* tam obaczywſzy ſię, założył ná koło *D.* ieśli krzykiem, to łgarz, ieśli milczkiem, to dobry; áż przyſzedſzy do *E.* idzie krzykiem do *F.*

Do tegoż rozumu i ochoty należy (możeli bydź) żeby krzyczał przeiąwſzy záiąca, bo i ochotá to, i rozum zwábiać drugich pſow, bo go rychley ſiła znaydą, niż ieden.

Weſołego tedy pſá naylepiey do ſuk puſzczać. A melánkoliká chybá bárzo mądrego, i upornego gońcę, ktory i głoſu nieſkąpo dawa goniąc, i poprawić umie upádłego. Bo rozum i ochotę pies bierze od oycá.

Mátká tákże ma mieć wſzyſtkie doſkonáłości (możeli bydź) ále dwie ſztuce nayprzednieyſze: rączość, która z nóg dobrych pochodzi, á upor w gonieniu.

niu. Choć nie poprawcá, choć niecie-kawa, choć melankoliczka, mniey na tym należy, choć i przemyka, byle nie bałamuciła. Acz lepiey kiedy co nay-bliższa doskonałey.

Y to uważać należy, że ogarzyce zgoła trzeba gońce, pies byle wesoły, a wy-prawca dobry i uporny, urodzi się po nim pies doskonały.

Z psę pierwszym chowaniem, a z oga-rzyce drugim szczęnienciem, naylepsze szczęnięta wychodzą.

Po starych psiech szczenięta zcho-dzą prędko, i zębow ronią, drugie i przed rokiem: Jednak kto ma psy stare przednie, nie zawadzi ie chować, przecię łacniey zaś od ich dzieci dochować się w stary ród znowu: więcby też i do czwartego roku pies po nich zszedł, siła dobrego wyżyć z dobrym, i rok abo dwa uciechy.

Psa do ogarzyce puścić kiedy nay-bardziey psa chce, a psu też dobrze wy-tchnąć przed tym, żeby też był ocho-tny. Dwa razy dość psa puścić, raz iednego dnia, drugi raz nazaiutrz, a zawzdy na czco: bo po okarmionych głupie się szczenięta rodzą. Kiedy psa siła razow puści do suki, będzie siła

szcze-

szczeniąt, a drobnych, i te co się ostatnią furą zawiążą, rady pozdychaią.

Ogarzyce szczenney we cztery niedziele po wyiściu z sadza przestać brać na pole, a nie dać iey zatywać, żeby w miernym ciele się oszczeniła: bo zatyła, z trudnością rodzi, i czasem zdechnie, czasem szczenięta w sobie podusi. Skoro się oszczeni, karmić ią co naylepiey.

Trafili się że ogarczęta poczną pod macierzą zdychać poki ssą, znać że coś matka niezdrowego ziadła, przeto dobrze iest dać matce dryakwie Weneckiey, iako puł laskowego orzecha.

Wychowanie szczeniąt.

Skoro się szczenięta porodzą, dać im ssać poki matka dopuści, im dłużey tym lepiey.

Skoro im matka albo zgoła ssać nieda; albo iuż ladaiako karmić pocznie: wziąć tłuczy owsianey, i przesiać ią przez sito, i zatrzeć gorącym mlekiem, i rozbić zimnym mlekiem, i tak karmić ze trzy razy na dzień, rzadko rozbiiać żeby się szczenięta z gęstego karmienia wydymać

nie

nie poczęły. Potym chleba im przydrabiać, iedno iuż w roſtworzone, bo kiedyby w gorące, tedyby ie zaparzył, bo chleb nabrałby w ſię gorącego, i potym zimnegoby w ſię nie puścił. Kiedy poczną ieść dobrze, tedy miaſto mleka zbierać im tłuſte z kotła, co nogi albo inſze tłuſte pſom warzą, i tym zacierać, a pomyiami rozbiiać. Kiedy iuż poczną dobrze iadać, i trawić, przeſtać tłuczy ſiać, a nazbyt gęſto nie zacierać, dla wydymania: a żeby ſytniey im było, chleba przydrabiać, bo potym ſię nie wydmie, bo go ſtrawi.

A mieć ie na mieyſcu oſobnym, w przeſtronnym zawarciu, żeby nie udeptano, żeby pies albo nie przekąſił, albo nie roztrącił, albo nie roztrącił, albo chcąc grać nogą nie zgniotł.

Skoro im będzie cwierć roku, że iuż będzie ſię umiało umknąć przed złym razem, puścić ie wolno po dworowi, aż ku pułroczku, a potym wziąć między pſy, i między nimi chować aż do wprawy.

Tak iednak że zimie albo lecie, kiedy pſy ſtare raz na dzień karmią, ſzczenięta karmić trzeba dwa razy.

Czas

Czas wprawy szczeniąt nie iest pewny, bo iedne dorosłą przed rokiem, drugie wrok, drugie poźniey, a brać żadnego nie godzi się, aż prawie dorosłego. Co tak poznasz.

Ma każde szczenię poki niedoroście, w dołkach u przednich kolan guziki, które im więtsze, znać że tym dłużey ma rość; poki te guzikisą, poty znać że niedorosłoskoro guziki zginą, znać że iuż pies dorosł.

Przeto skoro iuż te guziki bardzo małe będą, trzeba szczenięciu uiąć obroku, i rzadko i chudo mu zacierać, żeby spadło z ciała (w którym aż do tego czasu iako w naywiętszym bydź ma) i tak żeby mniey niż średnie ciało miał na sobie na samym doraśtaniu, i na początek wprawy. Przyczyna tego iest, że kiedyby tłusto wprawować się począł, tedyby albo sobie przez tłustość folgował, i nauczyłby się ladaiako robić, albo ieśli chciwy, stargałby w sobie sadło, i zerwałby się. i byłby albo słaby, albo chory, a pewnie do śmierci suchorlawy.

Przetoż zchudziwszy go, iako się rzekło, dniami kilką przed samym wzięciem na pole, poprawić mu znowu obroku, żeby niemal w średnim ciele

pier-

pierwszą wprawę począł, a potym pracować nim często, a potrosze, a karmić dobrze, że pracuiąc ciało na się będzie brał, tedy i tłustym będzie, i lekkim i pracowitym.

Wprawa szczeniąt.

A Wprawa szczeniąt dwoiaka iest, albo wprawuią szczenięta gromadą, kiedy ich rowiennikow nie mało, albo ie przysadzaią do starych psow kiedy ich nie wiele. W oboiey wprawie trzeba pilnować żeby im gwałtu nie czynić, a żeby przecię zawzdy sobie dopracowały. Ktemu w oboiey wprawie, mieć ie do tego żeby się kupy dzierżeli, dla czego trzeba ie odprawować często. A trafili się ktore szczenię coby się miało do postronności, to ma Myśliwiec ktory psów doieżdża często karmić, po kęsu chleba miecąc, i na polu ilekroć uyrzy, i doma, żeby się go co nabarziey rozmiłowało. A ieśli ono przecię stroni, trzeba aby ie zaieżdżano z chlustem, i zbijać do łowca: ieśli i to nie pomaga, trzeba łapać i wysiekać tak, żeby się samo bało bydź bez Myśliwca. Opacznym

nym obyczaiem, ieśli ſzczenię ktore nazbyt konia pilnuie, temu Myśliwiec z ręki ſwey nigdy nic nie ma podać, boby go tym zepſował wiecznie. Także w oboiey tey wprawie, trzeba ſię ſtrzedz żeby upadłego zaiąca nie odieżdżać, bo acz to i z ſtaremi pſy trzeba czynić. ale oſobliwie z młodemi, aby ſię nie zwyczaiły zaiąca obchodzić. Co nie ma bydź przy dobrych pſiech, i u dobrego Myśliwca.

To też poſpolita w tym przyſadzaniu ſzczeniąt do ſtarych pſow, iż ſprzodku tacy pſi bywaią bardzo dobrzy, potym kiedy poczną bydź naylepſzy, popopſuią ſię bardzo, i zaś za kilka niedziel znowu ku ſobie przyidą, i będą ieſzcze lepſzy, niźli pierwey. Otoż kiedy Myśliwiec głupi ufraſuie ſię darmo tey naſkrętney ſkazie, i czaſem ie rozda nie doczekawſzy poprawy ich, a to z głupſtwa, że nie rozumie czym ſię to dzieie. A ono ta ieſt tego przyczyna: Każde ſzczenie dobrego gniazda kupi ſię do pſów, otoż kiedy ie przyſadzą do dobrych pſow, tedy kiedy ſtarzy pſi idą goniąc, i ſwe miſterſtwa wyprawuią, ſzczenięta idą krzykiem z niemi nie pſuiąc,

iąc im nic, tylko na ich słowo wrzeszcząc, i tak psóm starym w gonieniu nie zawadzą, a głosami zagęszczą, że psi bardzo dobrzy bywaią: skoro tak pochodzą kilkanaście niedziel, że się poczną obaczywać, poczną też sami robić, nie cudzey roboty patrzyć, otoż poczną się przed stare wymykać, i poczną mistrzować sami, więc starym przeszkadzać będą, a sami ieszcze nie będą umieli w to trafić, i coraz zmylą wszyscy, i w ten czas tak się psi zepsuią że gorszy bydź nie mogą. Aż potym kiedy się młodzi nauczą rzemiosła, że nie tylko kazić nie będą, ale i siła starym pomagać, toż dopiero znowu będą dobrzy, á zgołá lepszy niż kiedy przedtym.

A kiedy kto ma szczeniąt rowieśnikow kilka, albo kilkanaście swor, trzeba ie same wprawować w ten sposob: wziąć psów starych, pewnych, krzykliwych, z głosy znacznemi, nie bardzo rączych, sworę, á naywięcey troie albo czworo, i wmieszać ie między szczenięta: takich iednak, coby się co naymniey znosiły: i tak ieździć na knieie wielkie, aż szczenięta poznaią zaiąca: żeby się z ptaszkami nie uganiali w polach, z obie-

zuych

ieznych kniei wypadaiąc. Skoro zaiąca poznaią, ieździć z nimi na obiezne kniele, á pilnować żeby w kupie gonili, i pracować przez dzień, czasem i co dzień iedno żeby ich z mocy nie wybiiać: á skoro poczną goniwać, odeymować im po iednemu onemu staremu gońcy, aż tak samy zostaną, tylko z onemi krzykliwemi psy, które im na samym ostatku odiąć: i to, ieśli ich nie tak wiele, żeby z samemi mogł *commodè* myśliw bydź, tedy może tych pozadnich psow, nie odeymować, i owszem kiedy się iuż bez onych starych gońcow gonić nauczą, może ich znowu do nich przysadzić, i insze psy dobre, byle łgarzow między nimi nie było, á takich co wskopeć chodzą, i tak ie wpracowywać, co raz to dłużey, aż do pory przydą.

A to dosyć o dochowaniu się, i wprawie psów.

O dostawaniu ich u ludzi, to prosta reguła, z doświadczenia prosić o dobrego, ale ieśli nie możesz się dowiedzieć który tam dobry, tedy według tego co się napisało, kształtowi i urodzie

pſiey przypatruiąc ſię, to ieſt, *inſtrumentis ſeu organis* tego przymiotow. Trąbie, nogom, grzbietowi. A iż ſię trafia, że pies maiąc cudny kſztałt, albo cuchu niema, albo ochoty, albo zależał wprawy, po tych rzeczach poznaſz, ieśli do ſwego kſztałtu co robi. Czuch poznaſz z ruchania noſem, o czym wyżey, także z wilgotney nozdrze. Bieg z przytępionych paznokci, i z ogona powierzchu otartego, bo który gania i paznokty o ziemię otrze, i ogon o gałęzi. A który ganią kopytem, ten i nos otarty miewa, czaſem aż do krwie. Ale pies wietrzny nigdy nie ma noſa otartego.

CHOWANIE PSOW

ſtrony karmienia.

Tłucz iaka.

Wziąć owsa ziarniſtego czyſtego, uſuſzyć go w piecu po chlebie, aż przyrumienieie: zemleć go w miarę, coby całych ziarn nie było, ażeby też nie nazbyt tłucz była drobna. Bo iako tłucz

nie

nie domełta, tak nie ſyta, też drobna przez pſa bieży.

Kto prędko pſow chce poprawić, ſzoſtą część żyta z owſem na tłucz mieſzać, ſkoro ſię poprawią, nie kłaść żyta dla ociężenia.

Inſze zboże wſzelakie złe, a naygorſzy ięczmień, po którym pſi i cuch tracą, i z nog ſpadaią.

Tłuſtość.

Nogi kozie i baranie, zwykłem obyczaiem, dobre ſą do okraſy tłuczy, które odbieraiąc, trzeba oſtre kości wyimować dla udawienia, i kopytka, bo ſiła pſow na to zdycha, kiedy kopytka połknionego ſtrawić nie może, ani w gnioſu zbydź, zaczym go w nim obewrzawſzy umorzy. Mieſo wſzelakie, byle nie zdechlina, a nie chorego bydlęcia, (by nie koſzt) dobre. Kozie barzo dobre, w pomyiach kuchenne drobiazgi, ptaſze i inſze patrochy, ktorych ludzie nie używaią, dobre barzo.

Przy rzezi, wołowe iuchy w cebry zbierać, i warzyć dobrze barzo, iedno nie nazbyt częſto, bo częſte ich

używanie parch mnoży. Skwarki kiedy nie nazbyt wyskwarzone, dobre. A iakokolwiek tłustość warzysz, trzeba w kocieł włożyć soli, żeby żołądki psów niezagniwały, zkąd choroby wszelakie, i parch.

Powiedaią też, że w Maiu, Czerwcu, Lipcu, tłuc raki i warzyć przy tłustości, zdrowo psom, i ma to siła chorob wywodzić, i sierść cudną na psiech czynić.

Zacieranie.

Zatrzeć psom trzeba co nagorecey, z tego kotła biorąc, w którym tłuste warzą, a co namniey leiąc, żeby się co naygęściey zatarło, a mocno zacierać i pilno mieszać, żeby się suchey tłuczy między zatartą nie zawadzało, bo ta psu nie zdrowa.

Parzenie.

Zatarszy, w kupę ią zbić, w ieden koniec koryta, i umuskać parznią, i nakryć wormi, żeby pod tym przała, tak długo, aż poskorupieie, a choć i dłużey,

to

to nic nie wadzi, bo to ieſt wſzyſtko warzenie iey, i niedoparzona tłucz, zła ieſt pſu, i parch mnoży.

Rozbiianie.

Rozbiianie naylepſze pomyiami, że i tym ſię okraſi tym lepiey, albo wodą zimną czyſtą do pomiarkowania, żeby ani rzadko, ani gęſto, ani zimno, ani gorąco nie iedli, i gruzeł aby nie było, co trzeba rękoma rozetrzeć, bo w gruźle gorąca tłucz zoſtawa i wnet pſa poparzy, bo to wszyſtko źle, a mianowicie, kto pſy, ktorzy ſię w nędzy nauczyli rzadko iadać, gęſto nakarmi, pozapiekaią ſię, i ieśli nie zabieży, pozdychaią. Przeto dostawſzy pſa nowotnego, gęſto go zrazu nie karmić, bo iesli on pierwey indziey rzadko iadał, na gęſtey karmi zapiekſzy ſię zdechnie.

Rozbiianie zgonionym pſom.

Kiedy ſię pies zgoni, trzeba mu piwem rozbić parzą, a ieśli nazbyt zgoniony, i mlekiem, a nazaiutrz mu dać ſzrot ſłoniny białey niemały.

Czaſ

Czas karmienia.

Psa nigdy nie trzeba karmić, aż po pierwszym karmieniu wyłacznieie, bo żadney rzeczy żywiącey nić niezdrowszego nie masz, iako tkać strawę nową na niestrawioną pierwszą.

A kiedy z pola przyiedziesz, nie karm psów zaraz, aż poleżą z godzinę, bo rad pies cuch traci, i na nogi upada, kiedy z prace zaraz się obeźrze.

W drodze psow nie okarmiać, aż na noclegu, bo obżarty pies w drodze idąc, czuch traci i nogi, lepiey go chudo dowieść niż zepsować.

Zatyłe psy iako chudzić.

Kiedy psi zatyią z długiego prożnowania, źle nimi pracować, boby się sadło w nich targało, i porwaliby się: przeto im harowanie uczynić, zacieraiąc im raz abo dwa żytnemi otrębami, bo im te sadła uymą, i cuch obwilżą. Karmić ich iednak nimi, inszym czasem nie godzi się bo po nich psi parszywieią, i suchotawieią.

Cuch

Cuch ſtracony iak naprawiać.

Kiedy pſi cuch ſtracą, naylepiey im warzyć miaſto tluſtości, baranię głowy, w kotle, i z nimi do kilkukroć karmić, ieſt na to wielka experyencya. A naoſobliwiey w piwie zaſzpuntowawſzy, uparzyć te łby, i z tym zatrzeć.

Wymywaią też, albo zakrapiaią nozdrza gorczycą z octem, drudzy gorzałką: ale ia rozumiem, że to iedno na raz pomoże.

O wścieklinie pſiey.

Wsciekliney rodzaiow ieſt kilkanaście rożnych, które opiſować trudno, leczyć ieſzcze trudniey. Naprzod tedy trzeba karmić pſy dobrze, na mieyſcu dobrym chować, żeby na przeſtworze, żeby przy wodzie, żeby w zawarciu: Bo ze złey karmiey, z ścierwow zdechłych bydeł, z pokąſania wściekłych pſow, pochodzi wścieklina: przeto zawarci pſi bydź maią, ale tak iako ſię wypiſało, gdzieby mieli i przechadzki ſiła, i wodę: a do tego wiatr ſobie zdrowy, który ieſt zachodny. A do tego tak

tru-

trudną do leczenia chorobę, tymi preſeruatiuami wczas poprzedzaiąc, odwracać trzeba. Nayprzednieyſza preſerwatywa ieſt dryakiew Wenecka przednia, którą pſóm dawać kilkakroć do roku, tak miarkuiąc, żeby ſię każdemu pſu doſtało według proporcyey, co będzie kiedy nie wparzy roſkłociſz, (iako czynią poſpolicie) bo tak łakomſzy zie więcey, a nie łakomy mniey, choćby naylepiey pomieſzał, w iednym mieyſcu w korycie będzie iey więcey, w drugim mniey, ale w oſobnym kawałku, albo też w gębie, i między zębami, i po podniebieniu ią rozmazawſzy, daſz każdemu z oſobna ile ktoremu będzieſz chciał: a doſyć iey iednemu iako puł laſkowego orzecha, wielkiemu iako puł wielkiego orzecha, małemu, iako puł małego.

Kiedy dryakwie Włoſkiey, Weneckiey nie maſz, tedy proſtey tak zaday: nakray grzanek z chleba, i pokray ie w ſztuczki ſłuſzne, rozmaſz na każdą dryakwie, tyle ſześcioro ile Weneckiey pſu na raz daią, polewayże one grzanki maſłem roſtopionym, że pookrzepywaią, i tak według proporcyey pſa,

wię-

więtſzemu więtſzą grzankę i więcey dryakwie, á mnieyſzemu dáy mniey. Mogą potym iść pſi na pole. Czas temu naylepſzy około *Solſtitia* i *Æquinoctia*, ale poprzedzaiąc ie dni dzieſiątkiem z tym dokładem, żeby w dzień Nowiu i Pełni niedawać lekarſtwa, ale albo poprzedzić Nów dniem dwiema, albo po nim w dzień we dwa dać.

Druga wielka *præseruatiua* ieſt, Piwonia proſta, i Roża polna, a to tak: Wziąć Piwoniey ze wſzyſtkim, opłokawſzy, włożyć w kocieł że rozewre, rozwarzoną rozwiercieć, i rozmąciwſzy z onąż wodą co w niey wrzała, wmieſzać w parzą przemorzonym pſóm, żeby ſię dobrze obiedli.

Trzy dni potym nie trzeba ich ruſzać z mieyſca, a na czwarty dzień, nakopać polney rozy, opłokawſzy korzenie, porąbać, i warzyć: kiedy zewrają dobrze, ſkorkę oſkrobać, uwiercieć, wmieſzać w oneż wodę, i tym ſpoſobem pſóm dać iako i Piwonią, i wytchnąć potym z dzień. Czynić to alternatą z dryakwią: to ieſt, kiedy daſz dryakwie raz, to tego drugi raz.

Ci-

Ciſowe drzewo, dobre też na preſerwatywę wściekliny: przeto komu to bydź może, dobrze ieſt koryto mieć Ciſowe: a przynaymniey parznią. Dobrze i ſkrobać Cis w parzą kiedykolwiek, a choć i częſto, tym nie przeſadzi.

Ołow drobno ſiekany z paięczyną, dobry mieſzać w parzą, albo w chlebie dawać ladakiedy.

Ma też każdy pies zyłkę pod ięzykiem, wyiąć ią dobrze: ſnadź ſię pies który ma wyiętą, nie ſnadnie wściecze.

Przepalić też żelazem gorącym między oczyma, dobrze.

Lekarſtwa wściekaiącemu ſię psu.

A kiedy poſtrzeżeſz, że ſię pies wściekać poczyna:

1. Day mu wſkok dryakwi, tyle czworo ile zdrowemu ſię dawa w prezerwatywie.

2. Dać mu świercza żywego, albo dwu w ſłoninie.

3. Krew mu puścić: a to grunt. Jeśli to nie pomoże przez noc, nazaiutrz

iutrz dać mu *Oleum Philoſophorum* puł łyſzki.

Albo ieſzcze pierwey prochu kęs uczynionego, według tey recepty.

℞ *Pugillum Gentianæ*
Enule Campanæ.
Pimpinellæ.
Serpentariæ ana. ℈ ij.
Cancrorum combuſtorum ℈ ij.
Ebori albi.
Eſule ana. ℈ i.
Baccæ lauri, gr. v.

Puluerizentur. Proby nie maſz wiele dać iednemu, doświadczenia trzeba.

Jeśli to wszyſtko nie pomoże, trzeba pſa topić, żeby ſię wody dobrze opił.

Na ukąszenie pſa wściekłego.

Kiedy pies wściekły ukąſi: Naprzod pſa wymyć co naylepiey. Druga: Dać mu dryakwi ieść. Trzecia: W rany mu iey napuścić. A możeli bydź, ſercem i wątrobą, z tego pſa wściekłego, zaſzczwawſzy go, nakarmić. Dobrze i ziarnek kilka piwoniey Włoſkiey, ſtarſzy na proch, w czym zadać.

Jeſt też ziele wielkie, Oſtowi podobne, ktorego gałąś warzyć iako Piwonią, albo Rożą. Kiedy ſię trafi że pies wściekły pſy pokąſa, i dać ie w parzy, zową to ziele Oſtropeſt.

Słonecznik ziele, każą też na wściekliznę dawać, ale na to ia experiencyey nie mam.

Wężownik albo Gadownik, zbierać w Maiu, i ſuſzyć, ſiekać go i z korzeniem, i drobno ſiekany w parzą kłaść. ze trzy razy w rok, dziwnie ſnadź *præſervat* od wściekliny.

o *Parchu pſim.*

Parch pſi ieſt rozmaity, przeto rozmaite nań ſą lekarſtwa, o ktorych zaraz napiſzemy: tylko to *regula generalis*, niźli ſię pies ſmarować pocznie, trzeba mu wewnątrz *putredinem* odiąć i wywieść, albo wypalić.

Preſerwatywa na to naylepſza, aby z ſolą iadał, o czym *ſupra fol:* 19.

Wywiedzienie zaś tey zgniłości, ieſt przez purgacyą, ktòrą mu zadaſz pigułami z Aloes, *Rheubarbarum*, *Maſtichi*, i inſzych *purgantia*, albo w krotſzą

ſzą idąc, dać mu piguł *Magistrales*, w kawałkach ſłoniny pierwey, iako dużemu człowiekowi, potym nieruſzali go, tedy przyłożyć nazaiutrz więcey. A to lepiey niż wypalić.

Wypalenie zgniełości. ieſt wmieſzać ſiarki tartey w maſło ſiła, i dać tego pſu zieść iako pięść, i nie dać mu tego dnia pić ani ieść, tedy to wypali mu złe wilgotności w żołądku.

Takie przeczyścienie ma *præcedere* każde z tych lekarstw, które ſię niżey według rożności parchow napiſzą.

A iż ledwo nie wſzyſtkie lekarſtwa przez ſmarowanie ſię odprawuią, tedy to reguła generalna, którey chybiać nie trzeba, że kiedy pſa ſmaruieſz, wſzyſtkie a wſzyſtkie mieyſca, naſmarować trzeba: *alias* wſzyſtka złość w nieſmarowane mieyſca wſtąpi, i albo uſchnie on członek, albo twardą puchliną i guzem niezleczonym nabieży.

Naprzod na rowny parch, dobrze ieſt w maſło wypłokane od ſoli ſiarki namieſzać, i pſa tym ſmarować.

Mo-

Mocnieyſze ſmarowanie.

Siarki tartey,
℞ Prochu ruśnicznego tartego, ana. q. ſuff.
Oleiu lnianego, q. ſuff.
Uczyń maść, ſmaruy ciepło.

Mocnieysze.

Olei Laurini,	℥ iiij.
Auxungi porcinæ,	℥ ij.
℞ *Eupharbij.*	
Sulphuris ana.	℥ 1. 5.
Viridis æris.	℥ 1.

Puluerisanda puluerisentur, misce fiat linimentum.

Tym mazać pſa parſzywego, *ut infra.*

Naylepsze to ze wsyſtkich co ich.
Jeszcze mocnieysze na wielki parch.

Smiotany ſłodkiey.	4t. 4.
Mleka ſłodkiego.	
Smoły.	4t. 2.
Dziekciu.	4t. puł.
Starego ſadła wieprzowego bez ſoli.	lib: 2.
Oliwy.	4t. 1.
Siarki tłuczoney.	lib: 2.

Smaż

Smaż w garcu nowym *ad decoctionem tertiæ partis.* Smaruy poki ciepłe.

Barzo łagodne smarowanie.

Sulphuris puluerisati,	lib: 1.
Salis nitrij.	lib: ſemis.
℞ *Olei pini,*	℥ 1,
Olei lini,	℥ iij.
Apum hornarum tritarum,	℥ vj.

Mellis in ſauo quantum ſufficit ad ſubſiſtentiam.

Przyſmażyć tego bardzo lekkim ogniem, á ieśli rzadka maść będzie, przydawać woſku, aż do ſubſyſtencyey, i tym ſmarować.

Mocny też i doświadczony oley konopny, dyſtyllowany w ziemi we dwu nowych garcach, *per deſcenſum* takim ſpoſobem: wziąć garniec wielki polewany, dno powiercieć małemi dziurkami, kilka ich uczyniwſzy, naſypać weń konopnego ſiemienia pełno, wykopać dół w ziemi, wſta-

wić

wić weń garnek mały, któryby dziurą obłapił dno u wielkiego garca, i oblepić gliną z paczesiami, wszytek wielki garniec, i pokrywkę, i tam gdzie w mały wchodzi, iakoby go powiiaiąc, i omuskać dobrze, i ziemią w dołku mały garnek ofasować: potym koło niego ogień kołem niecić mały i zdaleka, ze będzie powoli osychał, a potym co daley to więtszy, aż na końcu i bliski i gwałtowny: i czynić tak godzin 24, tedy ono siemię w mały garnek, oley dziwnie mocny z siebie puści, i tym to smarować.

A kiedy żadną miarą nie może parchu zleczyć, że się coraz ponawia, weźmi Omanu z korzeniem, uwarz: wymey psa naprzod oną warzoną wodą, potym rozetrzy on Oman uwaryony, i nasmaruy go.

Kwaszą drudzy kukrachty z okoniow, á kiedy ugniią, tedy tym psa smaruią.

Po każdym tym smarowaniu chować psa w ciepłe dni kilka, a dzień przed wypuszczeniem wziąć gałązek wiśniowych, i sieczki z grochowin uwarzyć, wymyć go oną wodą samą, a nazaiutrz wodą ciepłą z mydłem. Ką-

Kąpieli na parch.

Drudzy niesmaruiąc, uczynią ługu z grochowinowego popiołu, i tym psa myią.

Drudzy czynią ług z Jesionowego popiołu, i tym psa wymywaią.

O Weszce.

Jest też *species* parchu, który nie zaymie wszystkiego psa, iedno się mieyscami gryzie, głodząc wierzchnią skorkę i z sierścią, aż do żywego, że się będzie śliwiła skora, z ową to weszką.

Na to dobrze iest gorzałką to wymyć.

Dobrze rzeżewiem zasypać.

A kiedy barzo, że to niepomaga, tedy wymywszy gorzałką, zasypać prochem z chleba spalonego, i obwiązać chustami.

Dobrze i dystyllowanym konopnym oleiem te mieysca pomazywać, o którym wyżey się napisało, bo i wyiada złość i wysusza, i pies tam żadną miarą gryść się nie może, bo to oley przykry.

Jest

Jeſt też *genus* parchu, co pſu poczyna z oczu i z noſa ciec na to wziąć ſloniny co naſłońſzey, i ieſzcze iey co naybarziey przyſolić, dać tego pſu zieść fiła, i niedać mu potym pić aż w kielku godzin.

Kiedy pies ma parch takowy, że po ſkorze ma kroſtki białe, na to trzeba mu wyciągnąć ſkorę nad łopatkami co naybarziey wzgorę, i zegadłem rozpalonym przepalić, że mu ſię dwie aperturze uczynią, tym to wyſtoi. A może przy tym ſmarować, którym z wyżſzey pomienionych ſpoſobow.

A kiedy pies parchu niema, á ſierść ma złą, ze poraſtać niechce zgoła.

℞ Gliſt pełną bańkę.
Super infunde Oliwy ſtarey
ad plenitudinem.
Miey to lecie na gorącym ſłońcu.

Zimie w gorącu w izbie *ad putrefactionem* potym weźmi iarych pſzczoł, rozetrzy, maż tą maścią, by był iako dłoń poroſcie.

o Sli-

o Slinogorzu.

Na Slinogorz, mało co wiedzą Myśliwcy, krom złotowierzbowey witki, którą na szyię psu kładą.

Dobrze też i przepalić między oczyma iako na wściekliznę.

Na sparzelinę psią.

Kiedy się trafi że się pies ukropem oparzy, na to trudne lekarstwo żeby nieostało goło, ale przecię: oley lniany ciepły częstokroć tego dobrze ratuie, oparzone mieysca im mażąc.

Na stracenie głosu.

Na stracenie głosu naypierwsze lekarstwo, psa na pole nie brać poki go znowu mieć nie pocznie.

Dobrze też wziąć żołci bydlęcy, i wlać w gardło psu.

Dobrze wziąć pierściulnu, siemienia uwarzyć w miedzie pitym słodkim, wbić białkow iaiowych kilka, rozwierciawszy w gardło lać, albo okrasiwszy dać zieść.

Ale naylepiey w gorzałkę namoczyć miodu przaſnego napoły, i wlać łyſzkę albo dwie wyieżdżaiąc na pole, á czynić to poki trzeba.

Na zapieczenie.

Zapieczenie, pſu ſtaremu śmierć przynoſi, co łacno obaczy Myśliwiec pilny, ba i niepilny, bo ſię pies odmie iak bęben. Wzad mu na to mydlany czopek wetknąć, a niepomożeli, więc z ſoli, z miodu, z żołtku iaiowego, ieśli ani to, więc kryſterować iako człowieka.

Szczenięciu zapieczenie uczyni wydymanie, na ktore trzeba zaraz dać ſerwatki ſię opić ciepło, że go przemknie i rozrzedzi gnoy w nim gęſty, a potym przemorzyć i karmić nie gęſto: O czym wyżey *fol:* 12.

Na złe nogi.

Kiedy pies ieſt złych nog, a ſam dobry; ſzkoda go porzucać, leczyć go może tym ſpoſobem: Jeśli mu ſtopy puchną, puścić mu krew z żyłek, które każdy pies ma znaczne, na goleniach u prze-

dnich nog, między kolanem á ſtopą: ieśli to nie pomoże, tedy żadna rzecz.

Acz to nie bywa, chyba u pſow z ſzeroką ſtopą, iákich ſię my ſtrzedz każemy: albo u pſów zrobionych, kiedy iuż poczynaią zchodzić.

Bywaią też temu pſu weſzki w ſtopach, te wytraci, dzierząc mu nogi albo ſtopy nad gorącym rzeżewiem: tedy mu będą wypadały. A znak kiedy iuż wypadną ten ieſt, że łuſkać na rzeżewiu przeſtaną. Jeśli pies ma taką chromotę, że mu przy puchlinie iakoby cycki między ſparami roſtą, takim pſem ſzkoda ſię bawić, bo to nieuleczone rzeczy.

Kiedy pies tak chromie że nie znać chromoty, znak to ieſt, że z gonienia i prace wielkiey, żyły mu ſchną. Na to trzeba parzenie czynić, na czczo dwa kroć na dzień uwarzywſzy chmielu, owſa i ſionnego prochu w piwnym occie; wyleczy tak pſa do kielku dni. A poſpolicie na przodek pies drapſi na taką chromotę, czaſem na obie nodze iednako, czaſem choć na obie, ale barziey na iednę, czaſem tylko na iednę.

Jeśli

Jeśli to nie pomoże, odciągnąć mu ſkorę na łopatkach, i żegadłem przepalić, iako ſię wſpomniało wyżey o białym parchu: wyſtawa to i tym. Kiedy pies z grudy, albo ſzyſzek, albo lecie z gorącey i ſpiekłey ziemie, ma nogi zapalone.

℞ Lnianego ſiemienia.
Latorośli Dębowych.
Lipowych.

Włoż to w garnek w piwo albo wino, uwarz: w uwarzone wbiy białek iaiowy, obwiń na noc nogi. Potrzebna to, i częſto tego potrzeba przypada.

Kiedy pieś tak ſię poodbiia, że rany w piętkach albo pod ſtopą będą.

℞ Latorośli czarnych wiśni.
Olſzowych.
Ziela co ie zową Karczyk.

Warz to w krynicznej wodzie, albo w occie: kiedy powre dobrze, włoż hałunu niemało, przemyi tym co naylepiey one rany, i nogi obwiń onymże co nayciepley, aż ku kolanom, ſkoro oſchnie, wymyi rany, one ciepłą gorzałką z ſolą, i zaś onegoż zgrzawſzy przywinąć, i tak czynić aż ſię zgoi, Bo to i goi, i

drę-

drętwi ſkorę, że ztwardzieie, i będzie na odbicie potężną.

Splec, Wytecz, Wybicie.

Kiedy pſu tuczeć albo łopatka ſchnie.

Schnienie nogi pochodzi z zaniedbaney chromoty. Przeto kiedy pies wybiie nogę, naciągnąć: także kiedy ſpleczy, także kiedy palec który wybiie. Potym ſmarować maścią Wiałogłowſką, wmieſzawſzy w nię połowicę maści, iaka ſię na ſplec i tuczeć końſki wypiſała, tedy tym wyleczy każdego. Także na uderzenie, albo zdeptanie ktore rany nie uczyni, że tylko puchnie; acz na takie dobrze Rakowey maści, do tych pomienionych maści przymieſzać.

A kiedy albo zaniedbaſz, albo z ſtarą chromotą pſa doſtanieſz, z nogą ſuchą: tedy mu kilkanaście razow tak naſmarowawſzy, i po każdym ſmarowaniu naparzywſzy parzeniem wyżey opiſanym, porzeżeſz albo łopatkę albo tuczec, ieduo tuczec oſtrożnie, bo tam żył ſiła: a rzezać maſz tak, żebyś ſkorę co na cieniey wdłuż

wdłuż rozerznąwszy, oddarł szpadlem, albo drewienkiem gładkim po obie stronie skorę od mięsa, poki iedno uschło, i natkay tam słoniny wymoczoney, utłuczoney w moździerzu, a wsypać w nię szkła tłuczonego barzo drobno, i przesianego iako mąka.

A kiedy psu guz naskoczy albo na tuczcu, albo w kolenie, tedy

℞ Oleyku iałowcowego,
Glistowego,
Wielogłowskiey maści rowno.

Smaruy tym przed ogniem gorącym, do kilkunastu niedziel wyleczysz.

Dobrze i samym iałowcowym oleykiem.

Dobrze i plastrem z Takamachi okładać.

Na robaki w ranach.

Kiedy się psu lecie robaki w ranie zalęgą:

℞ Smoły,
Mąki pszenney wmieszay,
przywiń na ranę.

Item Wapnem zasypuią, ale to *molestum* psu.

Za-

Zasypuią i Ciemierzycą, ále oſtrożnie trzeba, bo ſkoroby liznął, zdechłby pies.

Jeſt ziele drobne, zowią ie Kaletki, á drudzy Mrzygłod, tego dawſzy pſu zieść w czym, wypadaią robaki ſamy z rany. Ale i u ſzyie tylko uwiązawſzy za korzonek, każdemu zwierzęciu wypadną.

Pewna też pſu co robaki ma, uwiązać żabę u ſzyie, żeby na nim wiſiała, tedy wypadną.

Y ſoſnowy oleiek wpuſzczony w ranę, pomorzy ie.

O PSIECH

O PSIECH

KSIĘGI WTORE.

Maią pſi wſzelacy pięcioro miſterſtwo abo rzemioſło, po ktorym ie przezywamy.

Przeiemca, Popądzca, Gońca, Wyprawca, Poprawca.

Jkto chce z dobrymi pſy ieździć, trzeba mu w myśliſtwie ſwym mieć Miſtrze na te pięć powinności doſkonałe. Bo to należy do przedſięwzięcia Myśliwczego, to ieſt, do prędkiego znalezienia i ugonienia źwierzęcia.

Prze-

Przeiemca abo Lowca.

Przeiemca abo Lowca, iest pies który opowiada zaiąca, że był tam gdzie go przeiął: i zwoływa towarzyſtwa aby go z nim ſzukali. Ten ma mieć taki rozum i ruch, żeby nie tylko czuł, i rozeznał trop zaięczy świeży od dawnego, bądź w paſzy, bądź w chodzeniu, albo łażeniu: bądź nocny, bądź dziſieyſzy, i każdy z tych opowiedział: ale żeby inaczey krzyczał na dawnieyſzym tropie, inaczey na świeżſzym: bo ztąd Myśliwiec ma poznawać zkąd zaiąc przyſzedł, i gdźie do mieyſca poſzedł: żeby ſię albo w ſkopce ſzukaiąc zaiąca, albo długo na iednym mieyſcu zakładaiąc nie bawił. Ma tedy Przeiemca ſłabiey i niedbaley dawnego zaiąca przeymować, świeżſzego rzeźwiey, bliſkiego, i uwiiaiąc ſię tym chotniey, i głoſu co nayſlepiey dobywaiąc, i mocniey i rzeźwiey, i częściey: żeby Myśliwiec po iego przeymowaniu ſądził, upatruiąc mieyſca, gdzie podobno zaiącowi ſiedzieć, i zatym gdzie potrzeba zakładać. Kto takiego pſa niema, latać ſię muſi, i z kilku pſow, toż ſobie uczynić, złożywſzy ich miſterſtwa w iedno, i mieć

ma

ma iednego, co i dawny trop przeymie, drugiego, co aż świeżſzy, trzeciego, co aż u mieyſca: i tak ich wſzyſtkich użyć, i tak ſię po nich znaczyć, iako po owakim iednym, co ſię o nim mowiło.

Taki pies głoſu, im ma więcey, tym foremnieyſzy. Ma bydź ciekawy, ale powolny, żeby ſię wſzędzie trąbie ſtawił, i Myśliwcowi dał nawołać gdzie trzeba: żeby z nim gdzie chcąc w mieyſca podobne założyć mogł: inaczey więcey będzie pſował, pſy rozrywaiąc, niż naprawował przeymuiąc. Nakoniec lepſzy Przeiemca nie ciekawy, niż ſwowolny: bo wzdy z nieciekawym zakładaiąc, gdzie chce, w mieyſca podobne, ſiełą ſobie zrobię, a zatym ieżdżąc co niepowolny, ſiełą mieyſc podobnych opuſzczać muſzę, albo ie bez pſów ſtrychować, które mnie on na ſtronę, ſwym przeymowaniem odwabi. Są też drudzy pſi, co ſami nie przeymą, ale kiedy przy nich pies przeymie, pomagaią mu wrzeſzczeć, co pewnie nie ieſt wada.

Po-

Popędźca abo Znaleźca.

Popędźca abo Znaleźca, ieſt pies, ktory umie zaiąca znaleść. Ten dwoiaki ieſt, ieden ſzuka rozumem, drugi pilnością: ktory mądry, zna mieyſca podobne, w ktorych zaiąc rad ſiada, i rozeznywaiąc ie od niepodobnych, nigdy go w niepodobnych nie ſzuka, a zatym daleko mniey biegaiąc, niż głupi, prędzey popędzą: ktory głupi, czego rozumem dofiąc nie może, nogami nadſtawia, i biega ſieła, wartuie pilno, ſtrychuiąc wſzytkie mieyſca, i podobne i niepodobne: i iako mowią, żadnego krza nie miiaiąc: a zatym trafi mu ſię też częſto zaiąca popędzić. Taki pies albo ieſt Zacieczca, albo nieciekawy: ieśli Zacieczca, potrzeba aby miał głos przynaymniey srzedni, i upor w gonieniu popędzonego zaiąca: że kiedy popędzi daleko, albo go uſłyſzy kto, bądź myśliwiec, bądź Szczwacz, bądź pſi: albo choć zrazu nie uſłyſzą, przecię kiedy będzie upornie dzierzał zaiąca popędzonego, bądź goniąc ſię, bądź wyprawuiąc, bydź to nie może, żeby albo na koło idąc, albo nazad ze zwie-

rzę-

rzęciem, albo iakimkolwiek ſpoſobem, na ſłuch ktoremu nie przyſzedł, z Szczwaczow albo Myśliwcow, że do niego naſzczuie, abo go pſi uſłyſzą, i pierwey po iednemu do niego przybywać będą, abo i po kilku, aż co raz głoſow za onym od niego popędzonym zwierzęciem (ktòrego popędziwſzy dotrzymał) przybywać będzie, że ſię częſto, i pſi wſzyſcy ſkupią, i Myśliwiec łacno ie uſłyſzy. Ale kiedy Popądźca zaciekaiąc daleko, albo głoſu nie ma, albo uporu, tedy iego popądzanie, nie tylko nie ieſt pożyteczne, ale ſzkodliwe barzo. Bo Myśliwiec na zpędzone od niego zaiące, coraz zakładać będzie, darmo ſię bawiąc koło mieyſc i paſzy, iuż puſtych, co on z nich zaiąca ruſzył. Bo nie każdego ruſzonego zaiąca pſi by naylepſzy poymą, i nie za każdym dawno zbiegłym trafią.

Jeśli zaś Popądźca nie ciekawy ieſt, ale Myśliwca pilen, nie zepſuie choć ią głoſu mało ma, i uporu w gonieniu nie wiele, bo iż bliſko Myśliwca, i niedaleko pſow popądza, łacno i mały iego głos uſłyſzeć, i gonić drugim, co on z ich wiadomości popędził.

Goń-

Gońca.

Gońca iest pies wietrzny, ktory popędzone zwierzę goni ze wszytkiego skoku, poty poki może, abo on gonić, abo zwierzę uciekać. Ten ma bydź wiatru abo cuchu dobrego, grzbieta dużego, nog suchych żyłowatych, uporny, głosu im więtszego tym lepiey, ale iakikolwiek ma, powinien go co naczęściey dobywać, co namniey przemykaiąc, albo ukradaiąc. Znosić się ma albo nic, albo co namniey: a ieśli się znosi opodal, tedy wzdy skoro się obaczy, że się znioss, ma umilknąć zaraz, á cicho zakładać na koło, nie wrzeszcząc, i gęby nie otwieraiąc, aż znowu na ślad napadszy. Do psa drugiego co goni, ma bieżeć chciwie, (kiedy sam nie goni) krzykiemli, milczkiemli, nie wada to, byle biegł kwapiąc się, a ieśli krzykiem idzie, żeby nie tak krzyczał do drugich psów idąc, iako albo sam, albo między psy goniąc, bo to iedno łgarz czyni, á tam to, czyni często i pewny pies, kiedy chciwy, iedno że inaczey głosu dobywa goniąc, a inaczey przewrzaskiwa do psow idąc. Kiedy sam goni, nie ma dbać o to,

choć

choć drudzy gonią, i poki ſwego truda nie zmyli, albo mu nie przypadnie, nie powinien ſwego odbiegać, a do drugich biegać: chyba zmyliwſzy ſwego, albo kiedy mu przypadnie, á drudzy pąda gonią, powinien iść do drugich ſwego zmylonego albo upadłego nie gmerząc: bo tak iedno poſtronny czyni. Więc ma gońca możnali mieć z to rozumu, żeby na gęſtym zaiącu znał truda: żeby co raz świeżego nie gonił, ktory ma to w ſobie, prędko i ſam ieden zaiąca ugoni.

Tak pſa gończę, i iego powinność opiſawſzy, iż ſię ich w kupie, i w towarzyſtwie z drugimi nabarziey używać ma, na tym mieyſcu powinniśmy to opiſać. Pſi tedy w kupie zaiąca goniąc, nie wſzyſcy wiedziec mogą o tropie, ale ich kilka wie tylko, raz mniey, raz więcey: raz ten, raz ow: iako ktory na ślad napadnie, iednak wſzyſcy krzykiem iść powinni, iedni drugim wierząc, i ich dowodow ſwemi głoſy poświadczaiąc. Idą tedy za zaiącem wciąż, naprzod przedni pſi na czoło ławą, iedni śrzodkiem za ſamym pądem, ábo śladem (i ci o tropie wiedzą) drudzy iakoby na ſkrzydłach, i po tę, i po ową ſtronę,

pąda

pądá na wiarę tych, ktorzy śladem idą, krzykiem też goniąc, choć sami o pądzie nie wiedzą. Więc kiedy zaiąc biegiem w uciekaniu zakrzywi, na ktorekolwiek skrzydło poszedł, ci co w tym skrzydle są, poiąć powinni i puścić się po nim, nie patrząc owych, na ktorych wiarę dotąd szli, ale iuż sami na swą opiekę pąda biorąc, iako pierwey owi czynili, co śrzodkiem szli, tedy zaś i owi z śrzodku, i z drugiego skrzydła za nimi obrocą się, i wnet się znowu uszykuią, iako i pierwey, i tak powinni iść, poki zaiąc wciąż idzie, bądź prosto bądź zakrzywiaiąc.

Za przednimi psy, idą śrzedni i zadni: á i z tych także iedni pilnuią tropu, choć po psiech idąc, drudzy na cudzą wiarę krzykiem poświadczaią: ci mało roboty maią wszyscy, poki przedni nie zmylą. Ale skoro przedni poczną głosami słabieć, nieczekaiąc daley, powinni to zadni poznać, że iuż przedni zmylili. Bo pies dobry czasem nie zaraz zniozszy się umilknie, ale zaraz przecię głosem słabieie: więc ubywa głosow coraz, co poznać maią zadni psi zaraz, i nie czekaiąc żeby aż w przodku

wſzyſcy umilkli, czaſu nie tracąc, powinni wiedzieć, że przednim pſom albo w bok zrzucił zaiąc, albo ſię wrocił między nie, tak: że go żaden nie obaczył, albo przypadł, á oni ſię znieśli: i powinni za nimi nie biegaiąc, (gdy iuż wiedzą że zaiąca przed nimi niemaſz) rozkoczyc ſię, iedni w tę, drudzy w ową ſtronę, i wſkok na koło zakładać: i bądź w bok, bądź nazad zaiąc zbiegł, onym kołem obłożywſzy poiąć go maią.

Bo aczkolwiek i pſi przedni zmymiwſzy, także czynić powinni, ale iż ſię byli daley znieśli, nie mogą tak prędko do tego przyść, i napaść na trop źwierzęcia zbiegłego, iako zadni. Więc ſkoro go kołem założywſzy nie poymą, powinni zgadnąć, że w onym kole między nimi gdzieś przypadł, i to ieſt właſna zadnich pſow powinność. Na których tak wiele w każdym Myśliſtwie należy, że na żadney rzeczy więcey i trudniey zawzdy, o zadnie pſy dobre, niż o przednie, i kto rozdawa pſy, więtſzą ſobie ſzkodę i pſom mylkę, zadniego pſa oddawſzy uczyni, niż kilku przednich. Do rzeczy ſię wracaiąc. Ták na koło

za-

założonego zaiącá, Poprawcy na ſwą opiekę wziąć powinni, i w onym go kole ktorym go obłożywſzy, z niego nie poięli ſzukać, i poprawiwſzy gońcom podać, tak coraz czyniąc aż do ugonienia, o czym wnet piſząc o Poprawcy.

Wyprawca.

Wyprawca pies, toż czyni co Gońca, iedno co ten wiatrem i prędzey, to ow kopytem i leniwiey: a zatym nie tak rączo goni, ale ſię też nie znoſi: i co gońca zniozłſzy ſię omieſzka zakładaiąc, to ten nadścignie za nim ſię bez znieſienia wyprawuiąc, choć leniwiey idąc: i poſpolicie w kupie gońcy w przodku chodzą, Wyprawcy pozad.

Jego powinność ieſt, choć gońca zmyli, iść przecię tropem, i iakoby nawoływać go na ślad z iego unieſienia. Do tego kiedy zaiąc albo ſię dawno pomknąwſzy zbiegł, albo łazi przede pſy zdaleka, poiąć go, i wyprawować ſię za nim, aż do świeżego tropu, albo pądu, gdzie go zaś gońcom podaie.

Poprawca.

Poprawca ieſt, ktory zaiąca przypadnionego umie poprawić: mieſzany ieſt z Wyprawce á Popądźce. Bo powinien poiąwſzy ślad co nayświeżſzy w kole tym, w ktorym pſi koło upadłego zaiącá założyli, wyprawować ſię im, bądź krzykiem, co ieſt lepiey dla zwołania drugich, bądź cicho aż do tego mieyſca, w ktorym zaiąc przypadł: a ſkoro mu nie ſtanie onego śladu, powinien zgadzać że zaiąc złożył do mieyſca, i tam abo wietrzyć, abo małym kołkiem założyć i ruſzyć. A iako Popądźca ieden rozumem, drugi pilnością popądza, tak i on poprawuie: o czym wyżey.

To *notabile*, że ſzczenięta z przyrodzenia naylepiey poprawuią. Jedna na to racya, że ſuch maią mocnieyſzy niż ſtarzy pſi, ale za tą racyą mieliby wſzyſtko lepiey robić. Przeto racya na to doſkonała dać ſię nie może, experyencya to pewna, że oni naylepiey to odprawuią: i dla tegoż trzeba na koždy rok do pſów by naylepſzych, namniey czworo ſzczeniąt przyſadzić, nie tylko dla zchodzenia ſtarych, bez czego bydź nie może,

że, ále by też dla tey ſamey iedyney przyczyny, że nayrychley poprawuią: Z temi pomienionemi miſterſtwy i cnotami maią pſi bydź: ieſli może bydź, aby tacy byli, żeby każdy umiał wſzyſtko, co trudna: to iednak pewna, że zrzadka pies dobry (wyiąwſzy Gończę, ktory traſa ſię taki) żeby ſię iednym z tych rzemioſł kontentował: i robi dobrze dwoie, troie, i czworo: a im ktory więcey, tym lepiey: a który wſzytko pięcioro, to iuż ieſt doſkonały. Znaydzie też pſa iednego, co ſam lepſzy, niż w kupie: drugiego co ſam nic nie ſprawi, a w kupie na nim ſieła należy: trzeciego, co i ſam, i w kupie dobry: więc w kupie albo małey tylko albo we wſzelakiey. Co wſzyſtko acz i z natury idzie, ale i z wprawy takiey albo owakiey. O czym dowodnie piſaćby ſię mogło, ale potym mało.

Nuż ieden pies lepſzy w dobrym cielo, drugi w ſrzednim, trzeci chudo: co i z natury idzie, i za wprawą. W tym powinien dobry Myśliwiec, dobry rozſądek mieć, aby przy karmieniu każdemu tyle ſię doſtało, ileby cnocie iego doſyć było, á zbytkiem ſię go nie pſowało:

wało: i co owo Myśliwcy dobrzy, puſzczaią pſy do koryta, iedne rychley, drugie poźniey: to czynią po wielkiey części, dla tego: i częſto pſa przedniego na oſtatku puſzczaią, kiedy mu ciężey do cnoty tłuſtym bydź. Czego głupi Myśliwiec nie rozumie: i mniema, że który lepſzy, tego naprzod karmić powinien, choć mu wadzi tłuſtym bydź.

Wady też we pſiech rożne, a osobliwie pięciore.

Zasadzca, Wſkopeczny, Poſtronny, Zabawca, Bydlarz.

Takich wad ſtrzedz ſię, i wczas im zabiegać, á ieśli ſię nie zabieżało, naprawy im ſzukać potrzeba.

Zasadzca.

Jeśli ktory pies między pſy ieſt ſzkodliwy iako ten co ſię zaſadza: bo i obłow bierze Myśliwcowi, coraz zaiąca ziadaiąc, i uciechę, ucząc tego drugich, że-

by

by iako i on nie gonili, iedno przed drugimi łapśli. Bo aczkolwiek do wielkiey uciechy Myśliwczey ieſt, i ta: kiedy pſi zaiąca ugonią, ale tak, żeby go ugonili mocą, nie zdradą: á on żeby i wiedział o tym, i miarkował to, i na czas dobieganiem doſadził, i odiął ugonionego, bądź zaiąca, bądź inſze zwierzę: o czym niżey będzie o dojeżdżaniu pſow, między inſzemi powinnościami Myśliwczymi piſząc. Ale kiedy zaiąca dopiero popędzonego, albo mało gonionego zdradą Zaſadźcá porwie, w ten czas kiedy Myśliwiec nieſpodziewa ſię tego, i koniowi, na pochwilek go chowaiąc, folguie: (o czym wſzytkim niżey doſtatecznie ſię powie) i coraz go pſi ziedzą, fraſunek to, nie uciecha: a iuż nie o zaiąca tylko, którego dobrze ugonionego, choć odiętego, częſtokroć rozſiekać ma pſom dobry Myśliwiec, ale bardziey o to, że uciechę i onego razu odeymuie tym ſwym poſtępkiem, i na potomny czas ią pſuie, á co daley to barziey. Bo co o ten ſam czas iż uciecha w gonieniu, ieſt na głoſiech pſich, a to cukruie kiedy tego długo (co ieſt wſzytkich roſkoſzy przyſmak) on głoſow uy-

muie

muie cicho przebiegaiąc, i zaſadzaiąc ſię zdradliwie, czas odcina porywaiąc zaiąca, ktoryby był uciekał dłużey, a ten co myśliwy, dłużeyby był za nim pſów ſię naſłuchał. Na potomny zaś czas, wſzytko prawie pſuie, bo ſkoro pſi raz dwa za iego przemyſłem zaiąca ziedzą, za nim iak za dobrodzieiem biegać będą, i iego a nie zaiąca, ani gonienia pilnować, tak iż co głupſzy tylko będą gonić, a co mędrſzy, łapać przekiegaiąc, i pſy popſuie, że ani zaiąca, ani gonienia Myśliwiec nie wyżyie: i przychodzi u głupich Myśliwcow wielekroć do tego, że nakoniec rozdać wſzytkie pſy tak popſowane muſzą. A pſuie ſię tak pies, i poczyna tego uczyć z trafunku, albo z nawiedzenia na ſię pſow nowych.

Zaſadzanie z trafunku.

Zaſadzánie z trafunku dwoiakie bywa: Pierwſze, kiedy ſię trafi, że pies odłączywſzy ſię od pſow, bądź bliſko, bądź daleko uſłyſzawſzy że pſi ze zwierzęciem do niego idą, bieży do nich, i bliſko będąc, ſtanie: w czym mu ſię poſpolicie trafi porwać,

wać, przypędzonego do siebie zaiąca, co kiedy mu się raz kilka trafi, weźmie to sobie w rozum, i on trafunek obroci w przemysł, i będzie przede psy zabiegaiąc, w onym fortelu zaiąca czekał, *ex arte*, i z niecnoty, w iakim mu się go trafiło porwać z przygody, i z trafunku.

Wtore, kiedy kto rad na małe miedzki ieździ, że się zaiąc nie maiąc gdzie rościągnąć, niż wypadnie, musi między psy kręcić, gdzie się trafi psu coraz w oczy z zaiącem potykać, á często i porwać: i także wziąwszy to sobie w rozum, popsuie się, tymże sposobem iako i pierwszy.

Z nawiedzenia psow zasadzanie.

Kiedy pies zwyczaił się w gonieniu wprzodku chodzić, a nawiodą nań psów nowotnych rętszych, bądź z przysadzonych szczeniąt, bądź dostanych od ludzi, tedy on (ieśli się niezwyczai, dawszy przodkowi pokoy, gonić we środku albo pozad) pocznie przebiegać one rącze psy cicho, mocą zawod biegaiąc, nie zaiąca pilnuiąc, nie mogąc wytrwać drugich przed sobą: i z razu nie

iest

ieſt to wadá: bo on pokuſi ſię o to, aby w przodku chodził: i będzie porywał pąda, wypadſzy przedepſy: aż kiedy coraz go znowu miną, toż on obaczywſzy że mu docieraią, barziey niż był przywykł, co daley to barziey pocznie wypadać przede pſy, bez pomiarkowania, iedno to u ſiebie myśląc, tak daleko przed nie wymknąć ſię, żeby go nie pościgneli, i nie pominęli: w czym traſi mu ſię pominąć i zaiąca. Więc kiedy iuż rozumie że dość daleko pominął pſy, i chce iako był zwykł, przodek wziąwſzy, poiąć i gonić zwierzę, iż iuż zaiąca minął, i nie ma przed ſobą pąda: á owi co ie minął popięraią za nim zaiąca, muſi ſtanąć obrociwſzy ſię ku nim: w czym częſto trafi mu ſię z zaiącem w oczy potkać, i porwać, takim trafunkiem iako i owym pierwſzym. Y ztądże wziąwſzy to ſobie w rozum, imie tego ſzukać: i *ex caſu artem* uczyni, i ſam ſię popſowawſzy, popſuie i drugie. Bo to *peſtis* wielka i przymiotna między pſy.

To trzeba, na przeſtrogę Myśliwczą wiedzieć, iż między gońcami poſpolita to, że przebiegaią, iedni drugim

przo-

przodek odeymuiąc, co nie ieſt wadá: i lubby kto rozumiał, żeby bez tego lepiey, ále to znośić przydzie, bo to przyrodzona gońcom, i nie może bydź inaczey. Ale taki nie popſuie ſię, i nie pocznie z tego zaſadzać, iako ow cośmy o nim mowili. Bo taki ſkoro przebiegaiąc pomiia przednie pſy, albo ſię z nimi rowna, nie wypada daley, i niebiega z nimi zawodu, ale w przodku zaraz pąda i śladu patrzy rowno z nimi, albo mało minąwſzy. Bo iż pſi ktorzy z ſobą ganiaią, maią ſwoy porządek i mieyſca, w ktorych ſię zwyczaili gonić, co ieſt niepoięta rzecz, i z ſamego oni przyrodzenia i zwyczaiu z ſobą tak ſię ſzykuią, tedy kiedy ktory iakim trafunkiem omieſzka ſię, przebiega poſpolicie ſwego mieyſca dopinaiąc: á dopiąwſzy nie przebiega daley, ále zaraz iako zwykł goni. A ow cośmy go wſpomnieli, iż mu iego mieyſce zwyczayne odięli nowi towarzyſze, nie mogąc bez tego wytrwać, á nie mogąc też porządnie na tym mieyſcu im wydołać, nie porządnie biega, nie maiąc kreſu poki bieżeć, iedno intencyą co nabarziey bieżeć: zaczym do tego przychodzi co ſię wſpomniało.

Pier-

Pierwſzego dwoyga zaſadzania ſtrzedz trzeba, i uſtrzeże tak Myśliwiec, iako i Szczwacz, pilnuiąc zawzdy kiedy pies ku pſom idzie, á ſtanie: żeby go ofuknąć, ba i uderzyć, żeby nigdy pſów, kiedy gonią, ſtoiąc nie czekał, iedno biegiem do nich ſzedł, bo tak ſię nie nauczy zaſadzać. Więc ſię ſtrzedz małych miedzek, á co naczęściey na wielkie knieie ieździć. A ieśli ſię trafunkiem iakim popſuie, brać go w małey liczbie pſów do czaſu, tedy kiedy mu nie będzie miał kto nagabiać, muſi ſam gonić, á pilnować go przy tym, żeby mu przy tym do gonienia przymuſzeniu i zaſadzeniu ganić, to ſłowem to chluſtem: tedy prędko zapomni ſwego łotroſtwa, á będzie dobry iako pierwey: á oſobliwie zimie dobrze ſamowtorego z dobrym pſem, á leniwſzym niż on, w trópy puſzczać.

Ten trzeci trudny do naprawy, przeto wytrwawſzy mu czas ſłuſzny, ieśli ſię nie imie we śrzodku gonić, albo po zadu, dawſzy pokoy ſwemu rzemieſłu dawnemu, to ieſt gonieniu w przodku, muſiſz albo tego zbyć, albo owych rętſzych, tedy on między leniwſzemi, znowu będzie dobry iako i pierwey. *Wſko.*

Wſkopeczny.

Bywa też pies co wſpak albo ſzuka zaiąca, albo goni: przychodzi mu to ze dwu rzeczy, albo z głupſtwa przyrodzonego, że nie umie zgadnąć, że w tę ſtronę zaiąc poſzedł, w ktorą ſię świeżſzy trop ciągnie: albo ze złego cuchu, że nie może rozeznać prędko ktory świeżſzy trop, ktory dawnieyſzy, albo z oboyga, że i źle czuie, i źle rozſądza. A do tego że mu tego zły Myśliwiec dobrą wprawą z młodu nie odiął: bo ſiela złych inklinacyi w młodym pſie dobrą wprawą naprawi. O czym niżey przy opiſaniu Myśliwczych powinności. Takiego pſa naprawić trudno, i zbyć go trzeba, bo wnet wſzyſtkie zbłaźni. A ieśli dla iakiego miſterſtwa ktore dobrze odprawuie nazbyt potrzebny, trzeba mu mieć uſtawicznego przyſtawa, ktoryby go zbiiał ilekroć w ſkopec ſię puści. Bo taki pies nie zawzdy w ſkopec chodzi, ale idzie czaſem i dobrze: Otoż ten przyſtaw co go ma pilnować, powinien to rozeznawać, i kiedy złą robotę robi, zbiiać go. Ale z tym i praca wielka, i pilności wielkiey trzeba, i mądrego przyſtawa.

Pg-

Poſtronny.

Poſtronny pies każdy dobry, bo mu przychodzi z dobroci, ſiły wielkiey, smyſłu wielkiego, że ufaiąc ſobie, nie rad widzi towarzyſtwa: Więc kiedy mu z młodu tego nie oprzykrzą, iako ſię przy opiſąuiu wprawowania ſzczeniąt wypiſało, na ſtarość iuż trudniey.

A ieſt ten, ktory nie tylko między pſy zaiąca nie ſzuka, i nie goni kiedy ſwego ſzuka, albo goni, albo choć ſam nic nie robi, a pſy ſłyſzy, albo przeymuiąc, i wzławiaiąc zaiąca, albo goniąc nie idzie do nich: á ktory poſtronnieyſzy ieſzcze, ten i to czyni, że kiedy go pſi uſłyſzą wzławiaiąc albo goniąc, á przydą do niego, zaraz porzuci zaiąca, i poydzie od nich precz. Pierſzy znośnieyſzy, ten oſtatni gorſzy. Takiego pſa na ſtarość oduczyć trudno, trzeba iednak kto w nim korzyſta, to wſzyſtko czynić mu, co ſię wyżey przy wprawowaniu ſzczeniąt napiſało. A mimo to, pilnować go, i w obiezne knieie z nim ieżdżąc, coraz do niego naſzczuwać, i do każdey go od prawy łapać. Ale to zabawa wielka, i kłopot: i głownemu Myśliwcowi, ktoremu

remu opſy nie trudno, nic po tey z nim pracey i zabawie, żeby miał za iednym ze wſzytkimi biegać: i naprawuiąc go, wſzyſtkim niedogadzać: kto to podłe myśliſtwo ma, á iednego takiego dobrego, ten może około tego ſię zachodzić, ieśli mu nim ſiała ma między pſy przybydź.

Zabawca.

Zabawia ſię też pies w paſzey, á poſpolicie Przeiemca, ktory przyſzedſzy w paſzą, áni mogąc zgadnąć ktorędy z niey zaiąc wylazł, odyść go niechce, á trafić za nim nie może, i wrzeſzczy wſzyſtko na iednym mieyſcu: co mu z niedoſtatku cuchu przychodzi, że paſzą dobrze czuiąc, śladu ktorym wylazł, nie może poczuć: i z głupſtwa, że nie może ſię domyślić, że tam zaiąca iuż pewnie nie maſz, choć go czuć gdzie on tak długo, i tak pilno wartował.

Na to ſamo iedno lekarſtwo: zbiiać go, ale naylepiey bez takiego pſa, kto ma Przeiemce inſze.

By-

Bydlarz.

Pomyka ſię też pies do bydła, na co, trzeba naprzod przy wprawie ſzczeniąt mieć oko, bo ſtary ſię tego nie imie ſam przez ſię, chyba od drugiego zepſowany: ale młody z byſtrości i ze złego rozſądku, pomknie ſię do każdey rzeczy, czego z młodu ſtrzedz trzeba; a ieśli wyſtąpi, karać: i ſtaregoć także, ale go trudniey oduczyć, zwłaſzcza ieśli temu ze ſzczenięcia przywykł. Wałaſzą go drudzy przy bydlęciu ukąſzonym. Drudzy za iądra uwiązawſzy, do bydlęcia włoczą. Drudzy ze złymi barany ſworuią, że ie biiaią rogami. Drudzy przekłowſzy wargę, przewloką ſznur albo rzemień, i uwiążą u barana, i tak co kto naygorſzego wymyślić może, czynią; co wſzytko rzadko pomoże. Ale to naygrutownieyſza, ſtrzedz ſię pſów z wadami, i którey prędko naprawić nie mogę, koło tey ſię długo nie bawiąc, poſłać pſa do partaczow na naukę, bo dobremu Myśliwcowi o inſzego bez wady nie trudno.

Kon-

Konkluzya o ſprzęganiu pſow.

Przeto bez tych wad, ma mieć pſy Myśliwiec dobry: á z owakich miſtrzow złożone, iako ſię przedtym wypiſało, żeby zaiąca i przeiąć i popędzić, i ugonić umieli. Co ma ſobie umieć ſprządz, żeby wſzytkiego miał doſyć, a niczego nazbyt; bo ſkoro iednego z tych miſterſtw pſich nazbyt będzie miał, á drugiego *ad proportionem* mało, i uciecha tam doſkonała nie będzie, i obłow będzie i trudny, i rzadki, co ſię rozſądkowi, i rozrywce iego zoſtawuie.

Liczba pſow.

Pſów do uciechy doſkonałey doſyć ieſt ſwor dwanaście, nie nazbyt ſześnaście, dwudzieſtu nigdy wywierać nie trzeba. Bo kiedy pſi wpadną na gęſte zaiące, im ich będzie więcey, tym muſzą bydź gorſzy: Przeto że ſię im kupić trudno, nie względem zaięcy, ale względem ich ſamych. Bo iż za każdym z roznych zaięcy, może ich bydź po kilku, i po kilkanaście, mogą każdego krzepko dzierżeć, ponieważ za ka-

żdym ich może bydź ſłuſzna liczba, i tak nie łacno każda część rozerwana, do drugiey ſię uda, bo ſama ſwemu zaiącowi zdoła, nie łacno go myląc, á łacno poprawuiąc: i gonią, i ci, i owi, każdy w ſwą. A kiedy ich mniey, choć ſię rozerwą, po iednemu, dwoygu, troygu, rychley ſię kupić muſzą, bo prędzey zaiąca, i ci, i owi zmylą, i prędzey im przypadnie: zaczym uſłyſzawſzy drugie ktorzy gonią, dawſzy ſwemu zmylonemu albo upadłemu pokoy, będą ſię do nich kupić, bo rozrywkom, iż ich mało, nie zdołaią: i Myśliwcowi kupić ie łacniey, i głoſy znać, w małey liczbie łacniey, na czym ſiła należy. Chować iednak pſów kilka ſwor nad zamiar potrzeba, bo z rożnych przyczyn zawzdy kilka pſów doma poſpolicie zoſtać muſi, i częſto pies odeydzie, i tak wynidzie liczba pſów: w głownym Myśliſtwie, na ſwor dwadzieścia, bo ſię to ledwie kiedy trafić może, żeby wſzyſcy ſpełna na pole poſzli, i kto ich dwadzieścia ſwor chowa, rzadko z oſmnaſtą, częſto z ſzeſnaſtą ieżdżą.

Kory-

Korygowanie biegow rownych.

Wielka na to obſerwancya ma bydź, aby w iednym Myśliſtwie pſi byli biegami mało rożnymi: żeby nie byli iedni rączy, drudzy leniwi, ale żeby pozadni pſi za przednimi nie daleko w gonieniu chodzili: bo gdzie tego nie będzie, te niepożytki ztąd poydą. Naprzod kiedy pſi przedni zmylą odpędziwſzy daleko zaiąca, pozadni zatarty trop od przednich i dawny (bo zdaleka za nim idą) á zatym nie świeży, i nadwietrzały, trudno maią poiąć co ieſt ich powinność. Drugi, że Myśliwiec, dla zadnych głoſow przednich ſłyſzeć nie może, którzy daleko odbiegli. Więc zadni, trudno maią zaiąca od przednich zmylonego poiąć, iakom iuż powiedział: á Myśliwiec iż nie ſłyſzał przed wrzaſkiem zadnich, gdzie przedni zmylili, niewie gdzie albo naſzczwać, albo założyć. Trzeci, że kiedy pſi przedni zmylą daleko przed zadnimi, tedy uſłyſzą za ſobą zadnie idąc krzykiem, i wrocą ſię do nich, i coraz byli zatarli trop idąc po zaiącu, to go zatną drugi raz idąc przeciwko zadnim pſom, i znowu trzeci raz z nimi poſpo-

zacieraią, który i krom tego ſamą zwłoką, co okiem mrugnieſz, to wywietrzalſzy.

Maią ſtedy biegami takimi bydź wſzyſcy pſi, że kiedy idą goniąc, zda ſię iakoby ieden głos czyniłi, żeby ſię głoſy iedne za drugimi po leſie nie rozwlokły.

A ieſli ſię trafi pies iaki, dla iakiego ſwego wielkiego miſterſtwa potrzebny, á tępy, ten ieſli idąc po pſiech, choć zdaleka, milczy, możeſz go chować: ale ieſli idzie zdaleka po pſiech krzykiem, nie choway go by był naylepſzy, bo pſy do ſiebie z przodku wracaiąc, corazci gonienie popſuie, i nakoniec pſy nauczy wracać ſię od pąda.

o Głoſiech pſich.

Głoſy pſie, iako wſzelakie, od baſu ſię poczynaiąc na dyſzkancie ſtawaią: przeto i korygować głoſy pſie, i poznawać kto chce, ma naprzód *firmam impreſſionem* uczynić, żeby dobrze rozdzielił na baſy, tenory, alty, i dyſzkanty: więc między tymi wſzytkiemi, ſą iedne mięzſze, drugie ſrzednie, trzecie cienkie. Jako miąſzy tenor naciężſzemu baſowi nabliżſzy: naciężſzemu

mu tenorowi, namięźſzy alt, nacięż-ſzemu altowi, namięſzy dyſzkant: Ten rozdział głoſow dobrze poznawſzy, ma zaś wiedzieć, że pſie głoſy wſzytkie, z każdego z tych pomienionych, ſą troiakie: Jedne rzewliwe, drugie iadowite, trzecie niedbałe. Rzewliwe ſą kiedy pies ma głos, iakoby go urażało co, i roſkłada go. Jadowity ieſt, kiedy nie-roſkładaiąc rzeźwo głos wydawa, iako-by naſzczekiwał. Niedbały ieſt kiedy głos wydawa iakoby bez affektu, i iako-by z iakiego pudła. Znowu ieſzcze, każdy z tych głoſow albo ieſt klarowny, albo chrapliwy: klarowny ktory pies wydaie, bez zadzierania: chrapliwy, ktorym zadziera. Te rozdźały i rożno-ści głoſow wiedząc, i dobrze ie w gło-wie ugruntowane maiąc, łacno i w wiel-kiey liczbie pſów pamiętać, iaki który pies głos wydawa: na czym ſiela i My-śliwcowi, i Szczwaczowi należy.

Korrygować ie komu ſię doſtanie, znać że to błogoſławiony Myśliwiec, bo mu zbywa pſów dobrych, kiedy iuż nie tylko bez cnot i miſterſtw, ale i bez głoſow grzecznych, pſa mieć niechce: iako i ow ktory urodami pſiemi brakuie.

Y ta

Y ta korrektura iednak taka ieſt nagrzecznieyſza, iako we wſzytkiey muzyce, że by ze wſzytkich głoſow miała w ſobie co trzeba, od namiężſzych do nacieńſzych? á mozna li żeby wſzytkie były wrzewliwe á iadowite, niedbałe nie zdobią w gonieniu pſow, ale ſieła gończow takie miewa Ale to *luxuriæ dandum eſt*, Myśliwcow nazbyt doſkonałych.

Przyſadzeniem pſi ſię pſuią częſto.

Kto kiedy pſy ma dobre, ieśli na to nie ieſt Miſtrz doſkonały, żeby dowodnie znał iakiego rzemioſła każdy pies ieſt u niego, i czego mu zbywa, á czego niedoſtawa. Ten doſtawaiąc pſów nowotnych, choć barzo dobrych, częſto ſobie pſy popſuie barziey, niż kiedyby z ſwoich którego, choć z przednich, i tych co o nich rozumie że ſą dobrzy, oddał. Bo ſieła tego, że u iednego Myśliwca będzie pies, na którym ſieła należy, ktory kiedyby między pſy drugiego przyſzedł, wſzytkoby mu popſował. Czego wywody łacnoby ſię wypiſały, by nie ſzło w długą zabawę: á niech też ten, co to czytać będzie, da to naſzey

ſzey experyencyey, albo raczey dawnych á głownych Myśliwcow, którzy nam to podali: á nie dyſputuiąc o tym i ieśli tego doſkonale nie umie, iako pſy ſobie ſprzęgać albo ſkładać: á traſi mu ſię że mu ſię ſami pſi złożą trafunkiem (co potym poznać kiedy będą kilka razow raz poraz iednako dobrzy) niechże ich z ſtrony nie przyczynia, ale tylko na każdy rok ſzczeniąt kilka, a przynamniey czworo przyſadzą, albo wzdy co kęs więcey, żeby iednak nie więcey oſmiorga, do. zna tego że mu ſię nie łatwie pſi popſuią. Dokładam tego, że temu kto ſię na tym zna doſkonale, nie tylko wolno ma bydź, ale trzeba mu i uymować, i przyczyniać, *suo arbitrio*: bo nigdy ſobie nie popſuie, a częſto naprawi. Ale takich Myśliwcow na świecie nie wiele.

O MY-

O MYSLISTWIE
KSIĘGI TRZECIE.

O Myśliwcu i iego powinnościach.

Myśliwiec ieſt iakoby Hetman, Wodz i Sprawca pſi, który nimi rządzić ma, i ſprawować ie: używaiąc ich rozrywki i smyſłu, i mocy, do ſłuſznego ſzukania, prędkiego znalezienia i ugonienia zwierzęcia. Czemu aby doſyć uczynił, trzeba żeby go pſi ſłuchali: á to będzie, kiedy go będą miłować, i wierzyć mu. Żeby go tedy miłowali, ma ſię doma między niemi bawić, głaſkać, karmić, nie tylko u koryta, ale i z wacka czymkolwiek na potkaniu: co naczęściey ma ſię z nimi pieścić, rozmaicie grać z nimi, ſypiać między nimi, i wſzyſtkich ſpoſobow

ſobow ſzukać, żeby go pſi miłowali. Na polu zaś ilekroć pies co go nie było, do niego przydzie (w ten czas kiedy nie gonią) rzucić mu z wacka kęs czego, i dać łagodne ſłowo (bo ktory pies, w ten czas idzie na pieſzczotki, kiedy drudzy gonią, kilia godzien, á ledwie nie gałęzi.) Także kiedy przyidzie do odprawy, przywitać go czym ſmacznym, pogłaſkać, upieścić. W ſworach iednak kiedy pſi idą, nie trzeba im nic ciſkać, bo ſię uſiepaią, powiklą, i ciſnąć ſię, pod konia częſto wpadną, i zdepce ie: á też oni *ex diſciplina* w ten czas iść powinni za Myśliwcem, i ktorzy niechcą, chluſtem ich poganiać ma ten co za nimi iedzie, nie chlebem wabić ten co przed nimi. Kredyt zaſię u pſów tym ſpoſobem ma ziednać Myśliwiec, żeby to wiedzieli, że ſnadniey za iego przywiedzieniem, każda ich robota i miſterſtwo przydzie, niż bez niego. Co aby było, powinien to umieć ſprawić, aby pſi rychley przeięli tam gdzie ich on nawoływa, niż gdzie indziey: Y kiedy przeymą, aby rychley i łacniey ku mieyſcowi wzławiali za iego zakładaniem, a zatym żeby rychley popędzili, tam gdzie ich on

nawo-

nawodzi niż bez niego. W gonieniu, poki zaiąc wciąż idzie, tam Myśliwiec nic im nie powinien, tylko wiedzieć o nich, i bydź ich bliſko, á o ſobie też dać im wiedzieć, ozywaiąc ſię im bez zagłuſzywania: tym tylko wſpieraiąc tych co gonią, żeby przy ich wrzaſku ſwemi ſpoſoby kupił do nich drugie pſy, którzy z nimi ieſzcze nie gonią. Ale ſkoro ſię znioſą, albo zmylą abo im przypadnie, ábo ſię między nie wroci, powinien pomoc im do tego, żeby rychley za iego nawiedzeniem poięli znowu, albo poprawili, niż bez niego. A na ſamym doganianiu i dokonywaniu zwierzęcia iuż zmordowanego, koło czego naywiętſzy wrzaſk i wrzawa bywa (bo i trud zwierzęcia zmordowanego, iż i ſłabſzym węchom czuyny, co żywo głoſow podnoſi, i czas ſam poſpolicie pſy ſkupi, choć drudzy przy popędzeniu i na początkach gonienia nie byli) w tylkiey wrzawie i zamieſzaniu, w którym zaiąc iuż uſtawicznie przypada, Myśliwiec powinien wiedzieć o nim, że co iedno pſi w onym huku i przypadaniu zmylą, to ich on znowu zaraz rektyfikuie aż do

ugo-

ugonienia. Do tegoż kredytu należy, aby i ſłowy nie kłamał, żeby ochotę pſom czyniąc do ſzukania, terminow i ſłow takich nieużywał, iako we ſzczwaniu: ani zaś opak w potkaniu ze źwierzęciem, ſwe też żeby miał terminy. O czym wſzytkim na ſwych mieyſcach wnet ſię napiſze. Nuż w ten czas trąbić niema, kiedy gadać ze pſy, albo wołać na nie, albo naſzczuwać potrzeba. Więc aby zaś trąbił, ilekroć trzeba. Nuż inaczey do ſwor, i odprawy pſiey ſtrębuiąc trąbić ma: inaczey zakładaiąc, i pſom ſię ozywaiąc: inaczey ſię z Szczwaczami porozumiewaiąc. Żeby ſię tak pſi zuczyli, znać wolą i myśl iego: i po ſłowiech albo wołaniu, i po trąbie. O czym wſzytkim z oſobna napiſać potrzeba.

Myśliwiec.

Do doieżdżania pſów iaki ma bydź obierany, i iako ćwiczony, á zatym iaki: á tu i o trąbieniu.

Rze-

Rzemięſło Myśliwca tego ktory pſów doieżdża ciężkie ieſt, ſieła przy nim prace, nędze, niewczaſu, i guzow: i niemaſz żadney tak wielkiey nagrody, dla ktoreyby człowiek ktory z przyrodzenia Myśliwy nie ieſt, miał ſię takiey ſłużby podiąć: ſama przyrodzona chęc do Myśliſtwa, do tego rzemięſła przywieść może, i przy nim zatrzymać. Potrzeba tedy na to obierać chłopczyka młodego, po ktorymby to ieſzcze z dziecinſtwa znać było, że barzo Myśliwy: co iż poznać łacno, nic więcey o tym ſię piſać nie będzie.

Taki chłopczyk naprzod ma ſię nauczyć doma, na polu nie bywaiąc, pſów karmić, z woźnicą pſiarſkim, choć drudzy Myśliwcy na polu ſą: w kotle tłuſte warzyć, zacierać, rozbiiać: żeby to dobrze umiał, według tego iako ſię wyżey w pierwſzych Kſięgach napiſało: także koło lekarſtw pſich, ma ſię od ſtarſzych uczyć, a przytym oboygu ma ſię uczyć trąbić, iakoż o trąbieniu wnetki ſię oſobny traktacik napiſze.

Kie-

Kiedy iuż w tym ćwiczeniu potrwa taki czas, że iuż będzie iakokolwiek trąbił, zaraz mu dać podiezdka nie złego, na ktorymby ſwory i chleb z bieſagami za pſy noſił: że ſię będzie uczył, iako ze pſy w drogę iechać, iako ie wywierać, iako im na polu trąbić: bo iako ie zwierać, i iako im doma trąbić, do koryta, albo do ſworowania, to iuż powinien umieć: á na polu noſząc ſwory i bieſagi, będzie ſię wſzytkiemu rzemieſłu, zakładania ze pſy, i doieżdżania ich, przypatrował: o czym napiſze ſię na ſwym mieyſcu. Teraz podzmy do trąbienia.

Jeſli na czym w Myśliſtwie należy, iako na trąbieniu: bo iż Myśliſtwo na bieganiu pſow, ale ledwie nie nawięcey po laſach gdzie Myśliwca rzadko widzą, należy: iako głoſem ludzkim między nimi rząd ſię trzyma, tak też i trąbieniem nie ladaiako ſię wſpiera. Trąbienie tedy do każdego zamyſłu i potrzeby Myśliwczey ma bydź inakſze: kiedy pſów zwoływać, tedy trzeba trąbić z przewłoką, to ieſt, tonem iednym co nadłużey dodymaiąc, a rzadko oktawę wynoſząc, i mało przebieraiąc: takim

kim trąbieniem, ſtrębuią pſy doma do karmienia, takim do ſworowania doma, takim do odprawy na polu, poki iedno którego pſa nie doſtawa.

Drugie trąbienie ieſt w zakładaniu, to ieſt, kiedy pſi nie gonią i nie przeymuią:| co dla tego ſię czynić ma, żeby ſię pſi kupili, i myśliwca dzierzeli, choć go nie widzą: á takie trąbienie ma bydź krotkie, żeby ton krotko trzymaiąc, oktawą ſię wiecey przebierało: i to żeby to wſzytko kiedy nadłużey cztery takty trwało, bo w zakładaniu Myśliwiec, iako powinien częſto potrębować, tak żadnym trąbieniem niema trąbić długo, ale ozwawſzy ſię pſóm, ma ſłuchać ieśli gdzie pies nie przeymuie, ieśli gdzie na ſtronie nie popędził, ieśli gdzie Szczwacz nienaſzczuwa, i ma w zakładaniu więcey gadać gębą ochotę im czyniąc, niż potrębować. Maią też i Szczwacze w tenże czas kiedy pſow nieſłychać, potrębować: żeby i pſi rychley za trąbami naſtępowali, i żeby ſami o ſobie wiedzieli. A takie Szczwackie potrębowanie ma bydź weſołe, z przebieraniem oktawy.

Jeſt

Jeſt też trąbienie na upatrzone, ktore poſpolite ieſt, wſzyſcy wiedzą iakie ieſt, nie maſz o czym piſać.

Ale ieſt ieſzcze troie trąbienie, o ktorym podobno inſzy Myśliwcy mało myślą.

Jedno na charty, kiedy Szczwaczowi nie rychło ſię chart wraca, powinien nań trąbić, bo my tak w Myśliſtwie mieć chcemy! żeby każdy Szczwacz miał ſwoie charty, ktorymiby nikt drugi nie ſzczwał iedno on ſam, a charci znaiąc trąbę Szczwacza ſwego, wnet go ſzukać będą, gdzie iego trębę uſłyſzą. A to trąbienie ma bydź inakſze niż owo w zakładaniu, i niż upatrzone: ma ie ſobie każdy Szczwacz wymyślić iakie chce, byle krotkie: á trąby wſzytkie maią bydź rożnych głoſow: nacieńſza u tego co pſów doieżdża, naymięźſza u Łowczego, albo ſtarſzego Myśliwca, ktory Myśliſtwem na polu rządzi, a drugie śrzedniemi, ale przecię rożnemi głoſy.

Drugie trąbienie barzo potrzebne ieſt na przepadnionego zaiąca, abo na wykradzionego, bo ktogokolwiek poſtrze-

że,

że, powinien naprzod naſzczuwać głoſem ſwym, potym ſtanąwſzy na tropie, trąbić gęſto, á krotko w trąbę zacinaiąc, tak iako na upatrzonego: aż Doieżdżacz ze pſy na on trop przybieży.

Trzecie ieſt do uſzczwanego albo herapowego: bo ilekroć zaiąca pſi ugonią, abo go harty uſzczuią, abo w iamę wpadnie, którykolwiek z Myśliwcow, albo ze Szczwaczow naprzod to obaczy, ma zaraz zatrąbić trąbieniem podobnym ſtrębowanemu, iedno kęs krotſzym: ktore ſkoro druzy uſłyſzą, maią wſzyſcy we wſzytkie trąby gdziekolwiek ſtoią zatrąbić, á do kupy ſię brać. To trąbienie kiedy ie zawżdy za każdym ſkończeniem źwierzęcia odprawować będą, tedy pſy nauczą że choć ſię im trafi ſarny albo wilki gonić, i zagonić ſię, ſkoro Myśliwcy tak zatrąbią, zaraz gonić przeſtaną, rozumieiąc że iuż przed nimi źwierzę uſzczwano: i tak ie z naywiętſzey puſzczy prędko wywabi. Trąby nayprzednieyſze ſą z wołowych rogow, drugie barziey dla ozdoby i ceremoniey noſzą.

Wy-

Wywiranie, Zakładanie, Doieżdżanie, i odprawa psów.

Kiedy pomieniony Myśliwczyk tak przy Myśliſtwie poieżdzi, i poymie z przypatrzenia ſię rzemieſła onego, co przy nim nade pſy ieżdził, i doieżdżał ich, każąc onemu ſtarſzemu doma zoſtać, á on młody ma wziąć iego trąbkę, żeby pſi trąbkę znaiąc, choć za inſzym głoſem naſtępowali: i będzie iuż to co widział i czego go uczono, do ſkutku przywodził.

A ſkoro iuż pſi iego głos poznaią, ma nad nim zaſię tuż on ſtarſzy, co pierwey doieżdżał, ieździć, i rektyfikować go, i upominać w błędziech, aż przydzie do doſkonałości. A na mieyſce zaś tego, trzeba młodſzego chłopca wziąć, ktory był do karmienia pſow wzięty, kiedy tego na pole poczęto brać: á zaś na tego mieyſce inſzego, Bo to *Seminarium* nie ma uſtawać: inaczey za takim przypadkiem, mogłbyś zoſtać bez Doieżdżacza. Ażeby Pan wiedział czego ſię on chłopiec pod o-

nym

nym Bakałarzem uczyć ma, wypiſzemy te cztery ſztuki, ktore ſię tu na Tytule wſpomniały.

Wywieranie.

Wſpomniało ſię w Przemowie tych Kſiąg, iako pſi za doieżdżaczem, w ſworach *ex disciplina* iść maią, nie za pieſzczotami; á ſtanąwſzy u wywarcia maią konie pozſiadawſzy z nich, nazad kęs odwieść: potym pſy przez kolca ſworowe, na wywiraną ſmycz po-

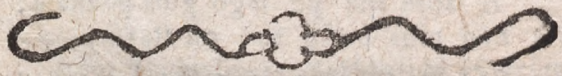

zbierać i zawiązać końce, A ta ſmycz ma bydź ze dwu ſmyczy, do kolca dużego, końcami przyſzytych taka: że na ieden koniec będzie ieden Myśliwiec pſy zbierał, á drugi na drugi, á drudzy ie będą podawać, żeby pſy co narychley zebrać. Tym czaſem Szczwacze którzy chartow poſtrzemiennych nie maią: maią też charty na ſmyczy pobrać, i wſzyſcy wczas ſobie zaieżdżać. A

przy

przy pſiech ma zoſtać Doieżdżacz Myśliwiec biegaſowy i Lowczy abo Myśliwiec ſtarſzy: ba i on Bakałarz co przed tym pſow doieżdżał, á teraz ma nad uczniem ieździć. Skoro pſy zebrawſzy, na ſmycz zawiążą, nie maią począć wywierać, aż Doieżdżacz na konia wſiadſzy, ku temu mieyſcowi ſię ruſzy, w ktore chcemy żeby pſi poſzli: i ma zaraz głoſem do pſów mowić, nuże do laſa: albo hu do laſa, ha lala: á to nie wielkim wrzaſkiem, i z przewłoką, nie tak iako kiedy ſzczuią. Skoro w las wiedzie, ieśli pſi nie popędzili nim on wiechał, ma ſię ozwać w trąbę trąbieniem zakładanem, i tego używać przeplataiąc gadanie gębą, aż do popędzenia: o czym oboygu wnetże. Myśliwczyk *interim* ſwory zebrane w troki ſobie uwiąże. Bo Lowczy po wywarciu zaraz ſobie bokiem pſów z charty ſwemi poiedzie, á Bakałarz za uczniem. To tu przeſtrzedz trzeba, że niektorzy Myśliwcy trąbią przy wywieraniu, to niewiem na co dobrze, bo trąbić nie trzeba

ba iedno na psy, żeby szli za trąbą. Powiedaią drudzy że dla bydła. Ale naprzod trzeba tak psy wprawować, żeby bydła nie kąsali, i nieukarane wieść. A kiedy szczenięta są między psy, tedy wczas Szczwacza posłać; że kniele obieży, i o bydła przestrzeże.

Zakładanie.

W Zakładaniu naprzod pamiętać, żeby psów nie bałamucił wołaniem albo szczwaniem niepotrzebnym: o czym dosyć co się w Przemowie napisało, ale słowy szukaniu zaiąca nieszczwaniu przystoynemi (głośno iednak) ze psy gadaiąc, á często trzeba gadać, kiedy niekiedy potrąbiąc. A kiedy się trafi abo na niskich chrostach abo na rzadkich knielach zakładać, że psow siela zawżdy Myśliwiec widzi, tedy niema czekać żeby mu Przeiemca przeiął, ale ma i po głuchych pśiech, co aż za pądem zwykli krzyczeć poglądać, i ieśli cicho wzławiaią, do nich psy kupić, i zwoływać że i Przeiemcy przydą, i ozywać się będą. Kiedy też Przeiemca przeymie, to do nie-

niego psy zwabiać, á skoro się zeydą, pilno na głuche psy patrzyć, á gdzie cicho wzławiaią, tam raczey do nich Przeiemce nawoływać, niźli one do Przeiemce zbiiać, bo pewnie zaiąc przed nimi bliżey. A ma przy tym Myśliwiec bieżem, ktory ma mieć na kształt woźniczego, po krzakach chłustać i koniem ie wykręcać, iako i ow Bakałarz co nad nim ieździ, i biesagowy chłopiec. A zaiąca przeiętego niema ladaiako odieżdżać, á zgoła go szukać aż go popędzą, oprocz żeby inszego gdzie na stronie pies pognał, bo w ten czas powinien i sam bieżeć, i Naszczuwacz do pada. O czym wnetże. Maią też ci Myśliwcy i mieysca uważać w zakładaniu, á w podobnieysze zakładać. Maią i Lowczego oney namięższey trąby słuchać, ktorą on ich obraca, kędy mu się zda, żeby za nim zakładali, kędy podobnieysze mieysca rozumie.

Doieżdżanie.

Doieżdżanie nayprzednieysza umieiętność dzieła Myśliwczego, poczyna się od

od popędzenia zaiąca: którego gdziekolwiek pſi bądź kupą, bądź ieden, abo dwa, bądź bliſko, bądź daleko popędzą, zaraz Myśliwiec ſkoro to uſłyſzy, krzyknąwſzy tylko raz co nawiękſzym głoſem (do nich biezy, hala, horlala) ma potym bieżeć, proſto do głoſow tych pſów, co gonią, á bieżeć milczkiem, tylko tedy owedy co naywiętſzym głoſem (a możeli wyniożſzy ſwego przyrodzonego głoſu oktawę) ozywać ſię pſom, (hu) a trzymać ton iako naydłużey może: á ma bieżeć proſto do głoſow nie omiiaiąc, nie obiegaiąc: kiedy pſi na koło idą, nie ma proſtuiąc przebiegać, iedno wſzytko do głoſow, bo takimſwym przebieganiem nauczyłby i pſow przebiegać, á z tego ſię zaſadzać: trzeba tedy żeby Pan Bakałarz pilno tego uczniowi bronił, i ſam za nim choć nie tak prędko nadbiegał, iedno proſto, także do głoſow i laſem nie drożkami. Skoro doiadą tych pſów co gonią, niema żaden gęby otworzyć, iedno tuż za nimi cicho biegać, á pilnować gdzie zaiąc przypadnie. Ze ſkoro pſi umilkną, zaraz

My-

Myśliwiec się im ozowie, i założy tam upadłego gdzie o nim rozumnie. Koło czego tak się ma rządzić, iako koło przeiętego, nim go popędzili. Skoro zaś poprawią, znowu ma milczeć, i tak aż do ugonienia. Bo poki iedno psi gonią, żaden á żaden, ani Szczwacz, ani Myśliwiec niema gęby otworzyć: tylko potkawszy się z zaiącem, bo w ten czas trzeba wrzeszczeć, *ex intimis præcordiis* (lala, lala) poki go psi nie poymą, ale skoro poymą zaś ma milczeć. A skoro gardło da, albo do iamy uciecze, ma zatrąbić ten co mu się tego naprzod dostanie wiedzieć: á potym i wszyscy iako się iuż otym wspomniało, á między trąbieniem wołać, haho uszczwał, haho uszczwał, haho iest iest,, &c. Jeśli psi niezmordowani, może daley zakładać: bywa też to co przy dokonaniu iednego, drugiego popędzą) bywa co kilku gonią. A to kiedy się trafi tedy Doieżdżacz i z Bakałarzem nie maią za żadnymi biegać, iedno między niemi ieździć cicho, a słuchać gdzie ktorzy przestaną, i pamiętać mieysca, bo ktorym zaiąc przypadnie, pospoll-

cie

cie dawszy mu pokoy, do owych idą co pada gonią, i tak krotko długo do iednego ſię ſkupią, co ſkoro ſię ſstanie, zaraz za oną kupą, iuż maią biegać Myśliwcy, i tak ſię rządzić iako ſię wſpomniało. A ſkoro iednego ſkończą, zaraz zakładać na one upadłe zmordowane, tedy ie pozbiera iako grzyby.

Odprawowanie.

Odprawować pſow niepowinna rzecz za każdym zaiącem, aż kiedy ſobie dobrze podmorduią. Y kiedy iuż rozumieſz że ie czas odprawić, wytrąbże ie z laſa. A w ten czas trzeba trąbić powłokiem co nadłużſzym tonem. Jeśli ſię nie możeſz którego dotrąbić, podeśliże chłopca bieſagowego, ba i ktorego Szczwacza. Ale niepowinna rzecz iednego albo dwu pſow barzo długo czekać: odprawić trzeba kupę ktora ieſt, choć iednego abo dwoyga nie maſz.

W od-

W odprawowaniu, naprzod tego nigdy nie przeſtępuy, nie odprawuy poki pſi tchną i zieią, aż przeſtaną tchnąć, i aż poczną wſtawać, i chodzić: bo to wielkie pſie niezdrowie, kiedy go zmordowanego odprawuią. Druga, masz chleb naprzod w grzanki co nawiętſze pokraiać, i nań rozłożywſzy go, patrochy zaięcze wykładać, iuchę wycedzać, że ſię tego napiie: Potym go łamać, ale nie drobno: żeby ſię pies nie kuſił kawałka połknąć nie żuiąc, bo ſię często z łakomego chwytania udawi, i wſkok tamże zdechnie: ale ſkoro kawalec tylki, że go żwać muſi, tedy ſię nim żaduą miarą nie udawi. Trzecia, (á zwłaſzcza na Wioſnę) kiedy pſi mocą zaiąca ugonią, dobrze go im czaſem, ba i nierzadko obłupić, i rozſiekać, i dać zieść. Uczą ſię pſi taką ſprawą zaięcy nie drzeć, i choć go ſami ugonią, nie będą go drapać, będą czekać krayczego żeby go im obłupił i pokraiał. Ale i krom tego barzo pſi dobrzeią takową odprawą. Czwarta, kiedy gorąca naſtępuią, miey zawżdy buklag wody, i uieckołki na polu, ani ſię

ſpuſzczay na to że znaydzieſz wodę w polu, że doiedzieſz do wody ze pſy: bo ſkoroć ſię to raz trafi żeć pies przepragnie, pewnie do śmierci dobry nie będzie, á częſto i zdechnie. Pies ieſt rzecz gorąca barzo, w gonieniu *motus violentiſſimus*, owdzie ſłońce pali, trzeba go duſznie przygaſzać, nie trzeba na to kolaſy żałować z podiezdkiem, albo inſzego woza, na ktorym też i inſze wczaſy do pola należące bydź oraz mogą. Do tego tak tą wodą powolne pſy ſobie uczyniſz, iako żadną odprawą, i inſzemi pieſzczotami nigdy. Więc i dla chartow tego barzo potrzeba.

Przydatek o Szczwaczach.

Szczwaczow nie ma bydź przy naymnieyſzym Myśliſtwie mniey nad trzech nie ma bydź przy naywiętſzym więcey nad pięci. Charty maią mieć, nie możeli bydź wſzytko poſtrzemienne, przynamniey pilne, żeby ſię prędko do ſwego Szczwacza wracali. Dla czego, nie ma nikt wodzić chartow drugiego, iedno każdy ſwoie? á trzeba żeby każdy

miał

miał troie charłow dla przypadku, ale trzecie doma zostawować, á na pole ze dwoygiem ieździć, żeby ie mogł na smyczy mieć kiedy tego potrzeba.

Przestroga o Doieżdżaczu.

Myśliwczyk co psow doieżdża, nie może bydź dobrym dłużey kilku lat, i dla tego mu coraz podstawka potrzeba: poki młody, chciwy, niepotłukany, będzie dobry, ale czas prędko tego przytępi: á z tych zaś Bakałarzow skoro ucznia wycwiczy, maią bydź Szczwacze.

Swięty Pietrze z *Alkantary*, Modl:
Swięty Franciszku Solanie, Modl:
Swięty Pietrze Regalacie, Modl:
Swięty Jozefie Leoniſſo, Modl:
Swięty Dydaku, Modl:
Swięty Paſchaliſie, Modl:
Swięty Felixie, Modl:
Swięty Ludwiku, Modl:
Swięty Serafinie, Modl:
Swięty Iwo, Modl:
Swięty Elzeary, Modl:
Swięty Rochu, Modl:
Swięty Konradzie, Modl:
Wſzyſcy SS. Kapłani y Lewjtowie, Modlcie:
Wſzyſcy SS. Zakonnicy y Puſtelnicy, Modlcie:
Swięta Marya Magdaleno, Modl:
Swięta Agato, Modl:
Swięta Lucyo, Modl:
Swięta Agnieſzko, Modl:
Swięta Cecylio, Modl:
Swięta Katarzyno, Modl:
Swięta Klaro, Modl:
Swięta Katarzyno z Bonomi, Modl:

grzechami mojemi obraził. Proſzę cię przez śmierć y miłość Syna twego Jezusa Chryſtuſa, daruy nędznemu, y odpuść mnie Boże nayłaſkawſzy, w czymemkolwiek dziś albo kiedykolwiek przeciw tobie, bliźniemu mojemu, y mnie ſamemu zgrzeſzył.

5. *Uczyń przedſięwzięcie poprawy życia.*

O Boże wſzechmocny! bez ktorego pomocy nic człowiek czynić nie może, przed tobą, y przed całym Dworem Niebieſkim ſtanowię mocno, doſkonaley wolą twoję nayświętſzą wypełniać, obyczaje poprawić: Przykazania twoje, wedłng Reguły Oyca mojego Franciſzka S. pilniey zachować, powołaniu mojemu zadość czynić, grzechow, oraz y okazyi do grzechow ſtrzedz ſię. Te wſzyſtkie poſtanowienia y przedſięwzięcia moje, chcę zaiſte wypełnić, ale bez ciebie, o Boże moy! nie mogę. Ty więc, ktory dajeſz chcenie, doday możność y wykonanie, żebym do ſkutku to, com poſtanowił, przyprowadził. Day, co każeſz, y każ, czego po mnie chceſz

Biblioteka Śląska
222818 I
Starodruki